

CZYTAJ NAS:

- co miesiąc w gazecie
- codzienne w internecie

KRYZYS TURYSTYCZNY?



NIE W ILAWIE!

TURYŚCI NIE BOJĄ SIĘ PANDEMII, CORAZ CZĘŚCIEJ PRZYJEŹDŻAJĄ DO NAS NIE TYLKO NA WEEKEND. A NA MIEJSCU WYBIERAJĄ GŁÓWNIEROWERY BĄDŹ TRANSPORT WODNY. ANNA BALIŃSKA I ARTUR PRUCHNIEWSKI Z INFORMACJI TURYSTYCZNEJ (NA ZDJ.) Z OGROMNYM OPTYZMEM PATRZĄ NA TEN SEZON. **STR. 3**

MATEUSZ Z NOWEJ WSI ODDAŁ SZPIK DZIEWCZYŃCIE

LUDZIE ||

s. 4



■ Znaleźliśmy pańskiego bliźniaka genetycznego - usłyszał Mateusz Bogucki. Takie słowa oznaczają tylko jedno: pobranie szpiku kostnego.

RAFAŁ SOWIŃSKI JUŻ BYŁ OJCEM, GDY ZDIAGNOZOWANO U NIEGO ZESPÓŁ ASPERGERA

SPOŁECZEŃSTWO || s. 12-13



PLAN IMPREZ NA LATO - WYDRUKUJ I POWIEŚ NA LODÓWCE!

KULTURA ||

s. 16

REKLAMA

praca

Zatrudnimy

KOBIETY I MĘŻCZYZN DO KLEJENIA RAM KONSTRUKCYJNYCH

Mile widziane doświadczenie

„Janek” Jan Lodowski
ul. Unii Europejskiej 1
14-260 Lubawa

tel. 89 645-39-97
516 484 385

Dzwonić w godzinach
od 7:00 do 15:00

22320luzl-A-G

GKS WIKIELEC ROZPOCZĄŁ SPARINGI, A JEZIORAK POZNAŁ PUCHAROWEGO RYWAŁA

SPORT ||

s. 23



REKLAMA

PRANIE DYWANÓW

nowoczesna metoda
"PRANIE DYWANÓW NA WSKROŚ"
czyszczenie w siedzibie firmy,
nie na Twojej podłodze

ODBIÓR I DOSTAWA GRATIS !!!
czas oczekiwania od 1 - 2 dni robocze
tel. 784 355 362

MYJNIA RĘCZNA
Nowe Miasto Lub. ul. Lidzbarska (Paspół)
tel. 784 355 362



62719mlzn-a-M

REKLAMA

SKLEP OGRODNICZY MAZURSKA KRAINA

ILAWA, ul. S. Wyszyńskiego 8A, Ilawa

- nasiona rolnicze i ogrodnicze, cebulki
- nawozy, środki ochrony roślin
- donice, skrzynki balkonowe
- folie ogrodnicze, agrowłóknina
- narzędzia, opryskiwacze, akcesoria zraszające
- sadzeniaki
- akcesoria mleczarskie i pszczelarskie

tel. 606 125 461, mazurskakraina.ilawa@wp.pl

6020lizi-a -F

Nowe linie i nowe trasy ZKM? Ratusz zaprasza na konsultacje

ŁAWA || O tym, że potrzeba w Ławie nowych przystanków czy linii autobusowych wiemy od dawna. Wprowadzenie w życie tych zmian nie jest proste i generuje spore koszty. Wygląda jednak na to, że jest już blisko.

Teraz czas na konsultacje z mieszkańcami. To one będą bowiem kluczowe.

>>> Burmistrz Ławy Dawid Kopaczewski zaprasza wszystkich mieszkańców zainteresowanych zmianami w sposobie kursowania autobusów Zakładu Komunikacji Miejskiej na spotkanie, które odbędzie się w poniedziałek, 29 czerwca o godz. 17:00 w Kinoteatrze. Spotkanie z udziałem burmistrza Kopaczewskiego oraz prezesa ZKM Romana Smolińskiego poprowadzi firma Marcin Gromadzki Public Transport Consulting, która w oparciu o przekazane dane opracowała koncepcje zmian dla Ławy. Wypracowane przez firmę propozycje można poznać analizując mapy załączone do artykułu na naszym portalu ława.wm.pl.



Zdjęcie ilustracyjne — autobus ZKM Ława wjeżdża pod wiadukt kolejowy przy ulicy Sobieskiego

JAKIE ZATEM ZMIANY SIĘ SZYKUJĄ?

Z problemów zgłaszanych przez mieszkańców wynika przede wszystkim, że potrze-

ba nowego przystanku lub nowej linii autobusowej, która obsługiwałaby pasażerów w okolicy os. Piastowskiego we wschodniej części miasta

oraz przy ul. Wyszyńskiego i Kopernika. Chodzi tu przede wszystkim o skomunikowanie tych części miasta ze szkołami na ulicy Wiejskiej i Sienkiewi-

cza. Ponadto przeprowadzone badania wozokilometrów pokazują m.in. iż obecny system wymaga wprowadzenia modułowej częstotliwości 30-minutowej, czyli kursowania autobusów w dni powszednie co 30 minut w godzinach od 6:30 do 16:15. Te i inne propozycje zostaną poddane pod konsultacje z mieszkańcami w najbliższy poniedziałek, 29 czerwca, na które już teraz serdecznie zapraszamy.

Uwaga! Ze względu na trwającą epidemię COVID-19 liczba osób mogących wziąć udział w spotkaniu będzie ograniczona. Spotkanie odbędzie się z zachowaniem niezbędnych obostrzeń i ograniczeń, w związku z tym uczestników prosimy o zasłanianie ust i nosa oraz zachowanie odpowiedniego dystansu.

UM Ława

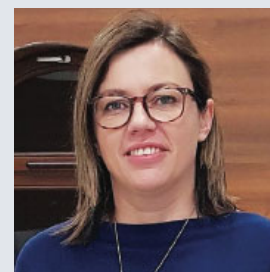
ZESPÓŁ „GAZETY ŁAWSKIEJ”



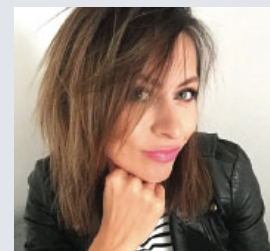
Mateusz Partyga
menadżer ds. oddziału ławianki/dziennikarz
tel. 89 648 77 36



Edyta Kocyła-Pawłowska
dziennikarka
tel. 89 648 77 36
e.kocyła@gazetaolsztyńska.pl



Paulina Kasprzycka
specjalista
ds. reklamy i promocji
tel. 89 648 88 91
p.kasprzycka@gazetaolsztyńska.pl



Kamila Szpinak
specjalista ds. reklamy
tel. 89 645 39 99
r.lubawa@gazetaolsztyńska.pl

Chwile grozy na Jezioraku — tonęła łódź, a nadciągała burza

POWIAT || W niedzielę (21 czerwca) o g. 15:30 do ratowników ławianki WOPR wpłynęło zgłoszenie dotyczące tonącej jednostki w okolicach Jażdżówek na Jezioraku.

Łódź podczas żeglugi uderzyła wmieliznę, w wyniku czego doszło do rozszczelnienia kadłuba i jednostka zaczęła tonąć. Na pokład wlewały się duże masy wody, a całą sytuację pogarszała nadciągająca silna burza — mówi Michał Świniarski z ławianki WOPR. Pierwsza na miejsce dotarła łódź oznaczona przez ratowników jako N-5. Podjęła ona załogę, nikt nie wymagał pomocy medycznej. Następnie przybyła łódź R-2, która rozpoczęła zabezpieczanie jednostki i zapobieganie dalszemu wlewaniu



Fot. WOPR Ława



W akcji wyciągania jednostki brały udział także osoby, które wypoczywały na plaży w Kwirach.

się wody. — Podjęto decyzję o próbie przetransportowania ciężkiej jednostki przy użyciu pasów i lin rozpiętych pomiędzy łodziami ratowniczymi na wschodni, bardziej dostępny brzeg w pobliżu plaży w Kwirach. Zabezpieczoną jednostkę przekazano właścicielowi do dalszych działań technicznych. Akcje zakończyliśmy o godz. 17, wracając do domu wstrugach ulewnej deszczu — relacjonuje Michał Świniarski. W akcji wyciągania jednostki brały udział także osoby, które wypoczywały na plaży w Kwirach.

zico

GAZETA
ławska.pl

14-200 Ława
ul. Jana III Sobieskiego 1/1/k
ława.wm.pl
ława@gazetaolsztyńska.pl

Redaktor naczelny „Gazety Ławskiej”
Mateusz Partyga
Reklama w Ławie
tel. 89 648 88 91
Reklama w Olsztynie
tel. (89) 539 77 77

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUKARNIA PRASOWA
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. (89) 639 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

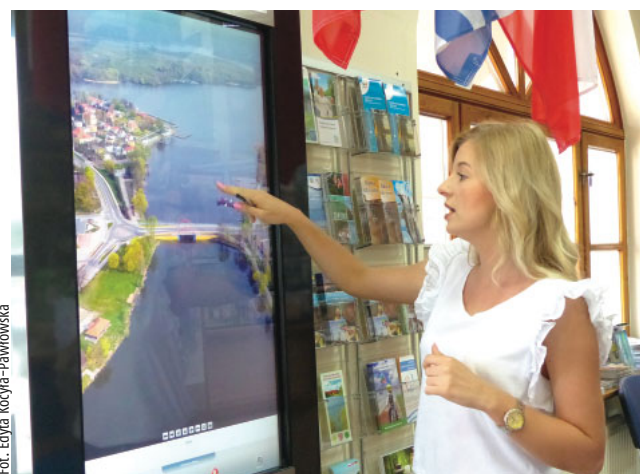
Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

Turystów nie paraliżuje strach przed pandemią

TURYSTYKA || Długi weekend oraz wspaniała pogoda sprawiły, że przyjezdnych było więcej zarówno w samej Iławie, jak i na wodzie. Wygląda na to, że koronawirus nie przyniósł szkód branży turystycznej.

W drugim tygodniu czerwca mieliśmy pierwszy długi weekend, odkąd złuzowano zasady dot. koronawirusa. Wystarczyło wziąć 1 dzień urlopu, by mieć 4 dni wolne i wyruszyć w bliźsze lub dalsze nieznane. Również do Iławy trafiło sporo turystów. Z samych tylko rejestrów Informacji Turystycznej, mieszczącej się w skrzydle ratusza, wynika, że przybyło do nas prawie 500 osób.

>>>>W Boże Ciało (11 czerwca) biuro Informacji Turystycznej było zamknięte. Jednak z informacji, które zebrano w piątek, sobotę i niedzielę, wynika, że Iława przeżyła najazd turystów. Asą to dane szcztatkowe, bo przecież nie wszyscy przyjezdni zaglądają do Informacji Turystycznej. – Nie ukrywam, że byliśmy dosłownie bombardowani zarówno przez odwiedzających nas turystów, jak i telefonujących czy mailujących – mówi Anna Balińska z IT. – Największym zainteresowaniem cieszą się mapy Pojezierza Iławskiego, ponieważ odwiedziło nas wielu żeglarzy. W tym niektórzy zadeklarowali swój pobyt nawet na miesiąc. Ogromnym zainteresowaniem cieszą się również nasze ścieżki rowerowe. Często turyści przyjeżdżają ze swoimi rowerami, ponieważ zdają sobie sprawę, że nasze ścieżki wiodą przez malownicze tereny, a sama Iława posiada ponad 30 km ścieżek. Marcin Woźniak, starszy specjalista ds. promocji i marketingu w Porcie Iława, potwierdza: – Turystów było u nas bardzo, bardzo dużo,



Anna Balińska z IT

i to z całej Polski. Nieliczne osoby w masceczkach. U nas jest rygor, więc dezynfekcja dłoni – obowiązkowa przed wejściem do budynku portu lub informacji turystycznej.

Anna Balińska relacjonuje:

– Odniosłam wrażenie, że naszych turystów nie paraliżuje strach przed pandemią. Nasze biuro oczywiście wyposażone jest w stanowisko do dezynfekcji dla naszych klientów.

Powyżej lady wisi również pleksa, a przed nią stoją bramki wyznaczające bezpieczną granicę. Niekiedy z nich faktycznie przestrzegali reżimu sanitarnego, zakładali maseczki, dezynfekowali dłonie. Jednak niektórzy, głównie starsi ludzie, informowali nas wprost, że przy takim upale jest im ciężko wytrzymać w masceczce.

Balińska mówi, że w IT z ogromnym optymizmem patrzą na ten sezon. Część turystów określało swoją wizytę jako jednodniową, która miała za zadanie przygotować ich do zaplanowania urlopu w lipcu czy sierpniu. Co pokazuje, jak ważną rolę odgrywa dla Polaków turystyka i to że chcą świadomie wybierać miejsce na wakacje. Podczas odwiedzin w IT chcieli dowiedzieć się o atrakcjach naszego miasta, zabierali ze sobą materiały promocyjne.

>>>> Jeśli chodzi o spostrzeżenia z Informacji znajdującej się w Porcie Śródlądowym przy ul. Chodkiewicza, sporo osób w długi weekend przyjechało też z naszych okolic, z Nowego Miasta, Działdowa, Ciechanowa. Przyłączyli się do gości z Warszawy, Gdańska, dojechali z Poznania, Torunia, Krakowa.

W kolejny weekend, 20 i 21 czerwca, ruch turystyczny był nieco mniejszy niż w długi weekend, co jest naturalne, choć jednak w dalszym ciągu

intensywny. Artur Pruchniewski z Informacji Turystycznej podkreśla, że mimo nieprzewidywalnej pogody nasi turyści chętnie spacerowali po Iławie. – Nawet chętniej chodzili po Iławie, gdzie mieli możliwości ewentualnego schronienia przed burzą czy ulewą, niż wyjeżdżali w teren.

Mimo kapryśnej aury wielu turystów zdecydowało się na rejsy statkiem Iłavia i byli wręcz zachwyceni obecnym kapitanem oraz bosmanem, jak przekazują pracownicy IT.

Pruchniewski dodaje, że do biura informacji wrócili również turyści, którzy właśnie kończyli urlop w Iławie. – Przyszli, aby podziękować

i zapewnić, że niebawem wrócą. Poznali Iławę dzięki Travel Chanel i wręcz się w niej zakochali, a że byli z Warszawy, więc nie mieli problemu z przyjazdem pociągiem.

>>>>Sprawdzają się prognozy specjalistów z początku pandemii. W obliczu sytuacji turyści przenieśli swoje zainteresowania na bliższe sobie tereny. – Myślę, że w porównaniu do lat ubiegłych, koronawirus w żaden sposób nie przyniósł nam szkód, lecz wręcz odwrotnie – dostrzegamy wzmożony ruch turystyczny, który w czasie między majówką a Bożym Ciałem na ogół był dość spokojny – podsumowuje Ania Balińska. – W tym

roku wielu turystów wybiera kierunki cechujące mniejsze tłumy, ciszę, spokój, a przede wszystkim czyste środowisko oraz piękne okolice. Iława spełnia wszystkie powyższe warunki. Turyści wybierają głównie rowery bądź transport wodny, ponieważ nie są wówczas narażeni na bliski kontakt z obcymi, potencjalnie zakażonymi osobami. Udują się na spacer, rozkoszując widokiem Jezioraka czy wybierają szlaki turystyczne wiodące lasami, ponieważ tam mogą zachować bezpieczną odległość – nie zatem dziwnego, że pracownicy branży turystycznej widzą dla siebie szansę.

Edyta Kocyla-Pawłowska

REKLAMA

Serdeczne podziękowania

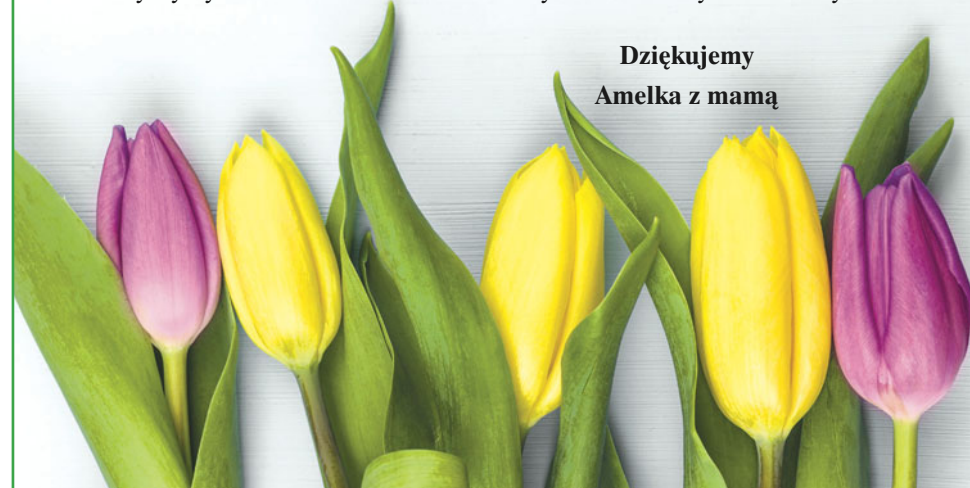
składamy personelowi Oddziału Pediatrycznego Powiatowego Szpitala im. Władysława Biegańskiego w Iławie, a w szczególności pani ordynator lek. med. Teresie Wiecheckiej oraz całej kadrze za profesjonalną opiekę nad moją córeczką **Amelką Świata z Kwidzyna.**

Dziękujemy za uśmiech, życzliwość, gotowość pomocy oraz wnikliwe badania, które umożliwiły trafną diagnozę. Wielka empatia i umiejętność podejścia do małego pacjenta to cechy, które wyróżniają wszystkich ludzi pracujących na tym oddziale.

Pomimo obostrzeń związanych z pandemią opieka i kontakt z pacjentem były najlepsze z możliwych.

Życzymy Państwu wielu sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

Dziękujemy
Amelka z mamą



1562012i-A-G

IŁAWIANIN BĘDZIE ZARZĄDZAŁ SUSKĄ KULTURĄ

Piotr Pancer, który wygrał w konkursie na nowego dyrektora Suskiego Ośrodka Kultury, pracuje w Urzędzie Marszałkowskim i zajmuje się promocją. Nowy dyrektor miał konkurencję w postaci trzech innych osób, jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, również pracujących w dziedzinie kultury. Pan

Piotr od kilku lat mieszka w Iławie, a pochodzi z Olsztyna. Dotychczasowy dyrektor, Czesław Radzicki, odchodzi na emeryturę. To on był jedną z osób, które wybrały Piotra Pancera na nowe stanowisko. Oprócz Radzickiego w komisji znalazły się: Lucyna Górnik, wiceburmistrz Susza, która

zajmuje się kulturą, a także gminna skarbnik Bożena Chmielewska. Kandydat na to stanowisko musiał przedstawić autorski program funkcjonowania i rozwoju Suskiego Ośrodka Kultury na lata 2020–2023. Nowy dyrektor Suskiego Ośrodka Kultury pracę rozpocznie 29 lipca.

eka

Oddał szpik dziewczynce

ZDROWIE || Znaleźliśmy pańskiego bliźniaka genetycznego – usłyszał Mateusz Bogucki. Takie słowa oznaczają tylko jedno: pobranie szpiku kostnego.

Fundacja DKMS to organizacja pozarządowa, której misją od 2008 r. jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych z krwi lub szpiku kostnego.

– Każdy powinien pomagać innym, nigdy nie wiadomo, kiedy sam będzie pomocy potrzebował – mówi Mateusz Bogucki z Nowej Wsi pod Łławą, który w bazie Fundacji zarejestrował się zaraz po 18. urodzinach. W ciągu tych sześciu lat dwa razy odebrał telefon z informacją, że jest „zgodny”. Po ok. roku od rejestracji usłyszał w telefonicznej słuchawce, że znaleziono jego genetycznego bliźniaka. Padło pytanie, czy nadal podtrzymuje swoją decyzję. – Zapytano mnie, czy chcę być dawcą – mówi pan Mateusz. – Oczywiście, że tak!

Wtedy sprawa zakończyła się tylko na pobraniu krwi w Łławie. – Zrobiono mi podstawowe badania. Wszystko grało, kazano czekać do dwóch miesięcy, ale... nie zadzwoniono ponownie. Cisza – wspomina pan Mateusz.

>>>Na początku 2020 r. telefon zadzwonił ponownie. – W lutym miałem mieć pobranie szpiku z talerza biodrowego – opowiada pan Mateusz. – I tuż przed, na tydzień przed, pacjentowi wdało się jakieś zakażenie, a po-



Fot. Edyta Kocyla-Pawłowska

Mateusz Bogucki oddał szpik kostny dziewczynce

tem – zaczęła się pandemia, więc mimo że przeszedłem badania, trzeba było wszystko wstrzymać.

Od lutego pan Mateusz był przygotowany na ponowny kontakt. A ten nastąpił pod koniec kwietnia. Okazało się, że biorca jest już gotowy, przeszczep ma duże szanse powodzenia. – Ponownie padło pytanie, czy nadal chcę. Oczywiście, że chcę! Umówiliśmy się na konkretny termin.

Najpierw jednak pan Mateusz musiał przejść dwutygodniową izolację od obcych ludzi, ze względu na pandemię koronawirusa. – Przebywałem

w domu. W tym czasie musiałem przyjmować zastrzyki w brzuch z czynnikiem przyrostu komórek macierzystych.

>>>I w drugiej połowie maja w Warszawie doszło do pobrania szpiku. Przydało się wsparcie narzeczonej Alicji, rodziców, dziadków, znajomych... Tego samego dnia dzielny pacjent dostał informację, że osoba, której pomógł, to dziewczynka z Polski. – Byłem ciekawy, kto to jest – przyznaje. – Oczywiście nie mogłem się tego dowiedzieć zbyt konkretnie... Wiem, że ma nie więcej niż 10 lat.

I tylko takie informacje na razie pan Mateusz mógł uży-

skać. – Chyba dopiero po 2 latach moglibyśmy się spotkać – mówi. – A w ciągu dwóch lat otrzymam informację, jak ona się czuje, jaki jest jej stan zdrowia.

Czy będzie chciał poznać swoją genetyczną bliźniaczkę? Oczywiście, jeśli to tylko będzie możliwe. – Będzie mi miło zobaczyć osobę, której pomogłem. Jeśli oczywiście jej rodzice tak zdecydują.

Procedury stosowane po przeszczepie wskazują, że po miesiącu i trzech również pan Mateusz będzie miał przeprowadzane badania kontrolne. – Zauważyłem, że dawcy są traktowani bardzo dobrze.



Fot. archiwum prywatne

Cieszę się, że komuś pomogłem – mówi Mateusz

>>>>Chcę pomagania nie bierze się znikąd. – To rodzice wpoili mi takie podejście – mówi. – Od zawsze działałem w wolontariacie, zbieraliśmy żywność, byłem harcerzem. Zawsze gdzieś się zgłaszałem.

Dorosłe życie i nowe obowiązki powodują, że na wolontariat czasu już mniej. Pan Mateusz pracuje w ośrodku wypoczynkowym położonym na wyspie Wielka Żuława, największej na Dużym Jezioraku. Jednak o tym, że warto dać siebie innym – nie zapominał. I przy okazji rozmowy z nami namawia też innych. – W tej bazie każdy powinien

być zarejestrowany – podkreśla. – Nigdy nie wiadomo, kiedy możemy się komuś przydać.

To nie jest trudne, jak opowiada pan Mateusz, zamawia się patyczki do wymazu. Następnie samodzielnie, według instrukcji, pobiera wymaz i go odsyła. Pomimo pandemii koronawirusa dawcy szpiku cały czas są potrzebni pacjentom chorym na nowotwory krwi. Na stronie Fundacji DKMS czytamy: „Dlatego umożliwiamy bezpieczną rejestrację w bazie dawców szpiku poprzez zamówienie pakietu rejestracyjnego przez internet”. Więcej szczegółów na www.dkms.pl.

Edyta Kocyla-Pawłowska

Wróciły piesze wycieczki po Łławie

PASJE || W reżimie sanitarnym, ale wystartował! To nowy cykl wycieczek po Łławie, prowadzonych przez Michała Młotkę i Dariusza Paczkowskiego. Spacer wystartował z dawnej ul. Stalina.

Tęsknica mnie za państwem bierze okrutna! – zaczął Dariusz Paczkowski, przewodnik miejski i regionalista, nawiązując do długiej przerwy w wycieczkach po naszym mieście. Pierwsza z nowego cyklu wycieczka po Łławie zatytułowana „Trudne początki” ruszyła z ulicy Kościuszki. Regionaliści i jednocześnie radni miejscy: Michał Młotek i Dariusz Paczkowski rozpoczęli ją przy Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Kościuszki, dawniej: ul. Stalina. Nowy, kilkumie-

sięcy cykl ma uhonorować 75 lat polskiej Łławy. – To właśnie wtedy, po zakończeniu II Wojny Światowej, pojawili się u nas pierwsi Polacy – mówił Michał Młotek przy budynku „czerwonej szkoły”. Otwarcie sekwencji spacerów tematycznych po mieście było wprowadzeniem w tematykę powojenną. Poprzedni cykl obu regionalistów, „Historia jednej ulicy”, trwał 4 lata i cieszył się sporym powodzeniem. Organizatorem nowego cyklu jest również Internetowe Muzeum Łławy.



Fot. Edyta Kocyla-Pawłowska



Kilkumiesięczny cykl wycieczek ma uhonorować 75 lat polskiej Łławy

Robert Biedroń: Prezydent musi szukać dialogu

ROZMOWA || Studiował w Olsztynie politologię, teraz walczy o prezydenturę. — Prezydent musi być z tego ludu, musi być dobrym gospodarzem, rozumiejącym Polskę. Ja chciałbym być takim prezydentem — mówi Robert Biedroń, kandydat na prezydenta RP.

— Chciałbym, żeby na początek dokończył pan pewną historię. Dwadzieścia lat temu z pociągu na dworcu w Olsztynie wysiadł chłopak, który przyjechał tu z południa Polski. Wsiadł do autobusu i...

— I myślał o tym, żeby się wyspać, bo przyjechał z daleka, bo aż z Podkarpacia. Pamiętam, że jechałem prawie 24 godziny. Podróż była bardzo męcząca. A przyjechałem na egzaminy na studia (politologię — red.), które — jak się później okazało — poszły mi bardzo dobrze. Wracając do tej historii, to pojechałem do akademika na ul. Żołnierską, gdzie czekał na mnie pokój. Po raz pierwszy byłem w Olsztynie. I zobaczyłem piękne miasto, takiego miasta nie znałem, przyjechałem z gór, a tu jeziora, inna architektura, czerwona cegła, coś, co w Galicji raczej jest nieznane. Dla mnie to był fascynujący czas, a poza tym to były czasy studenckie.

— „Wspomnień z Olsztyna mam bardzo dużo i wszystkim są pozytywne” — mówił pan w jednym z wywiadów.

— To było miejsce, które uformowało mnie jako człowieka otwartego. Przez to, że uciekłem tak daleko z tego swojego Podkarpacia, z Krosna, mogłem sobie pozwolić na wolność.

— Czy rzeczywiście nasz region jest taki różnorodny, otwarty? Tak pan to czuje teraz, po tych 20 latach.

— Tak, zdecydowanie. Polska jest różnorodna, ale są regiony, które są bardziej różnorodne kulturowo, religijnie, etnicznie. I taka jest Warmia, i takie są Mazury. To jest wielki skarb, że w Polsce mamy region tak bardzo zróżnicowany etnicznie, narodowościowo, religijnie. Czulem się tutaj bardzo bezpiecznie, dobrze. Zresztą miałem świetnych wykładów, wspierała kadra akademicka. Olsztyn, Warmia i Mazury nie powinny mieć żadnych kompleksów, jeśli chodzi o swoją miejscowość, kulturę, potencjał. To jest miasto, region z ogromnym potencjałem.

— Ma pan pomysł na rozwój naszego regionu, choć wiemy, że te kwestie nie są w gestii prezydenta?



Kandydat na prezydenta RP Robert Biedroń spotkał się z mieszkańcami Warmii i Mazur

— Prezydent powinien być przede wszystkim ambasadorem, wizytówką swojego kraju, znać dobrze swoje państwo. Myślę, że będę najlepszą wizytówką Olsztyna, Warmii i Mazur, bo znam region, znam jego mieszkańców. Ale też wiem, jakie są tutaj problemy. Wydaje mi się, że dzisiaj podstawowym problemem jest depopulacja regionu, to, że wiele osób wyjeżdża stąd, i trzeba się zastanowić, jak to powstrzymać. Można to zrobić przede wszystkim poprzez rozwój mieszkalnictwa. Wiele osób, szczególnie młodych, nie stać na to, żeby zmienić pracę, wziąć kredyt, jak raz dziła Platforma Obywatelska przez lata. Dzisiaj państwo powinno wziąć odpowiedzialność za budowanie mieszkań z niskim czynszem.

Kolejna kwestia to komunikacja. Pamiętam, że kiedyś były pociągi do Biskupca, do Mrągowa, a od 2009 roku ich już nie ma. Skoro wiele połączeń autobusowych, kolejowych jest likwidowanych, to jak ludzie mają żyć w tych miastach? Państwo powinno rozwijać się w sposób zrównoważony i do stolicy regionu muszą być dobre połączenia autobusowe i kolejowe z każdego powiatu, z każdej gminy w województwie.

To także kwestia ochrony zdrowia. Jeżdżąc po regionie, odwiedzam szpitale, które są

bardzo zadłużone, są na skraju upadku, bo brakuje i białego personelu, i finansowania.

— Jak to zmienić?

— Unia Europejska przygotowuje największy plan odbudowy Europy w powojennej historii, nowy plan Marshalla dla Europy. Jako poseł Parlamentu Europejskiego pracuję w komisji budżetowej nad nowym budżetem. I dzisiaj Polska może pozyskać aż 280 mld złotych na inwestycje, właśnie na nowe połączenia autobusowe, budowę mieszkań, szpitale. I to wszystko zaproponowałem w moim „Planie odbudowy Polski”. Trzeba inwestować nie tylko w wielkie metropolie typu Gdańsk, Warszawa, Kraków, ale też w miasta średniej wielkości, w mniejsze miejscowości. Po erze budowy kościołów, świątyń musi nadejść era budowy żłobków i przedszkoli.

— W swoim programie proponuje pan zwiększenie nakładów na służbę zdrowia, podniesienie ich do 7,2 proc. PKB. To sporo.

— Sporo, ale dzisiaj Polska obok Rumunii przeznacza najmniej pieniędzy na ochronę zdrowia w Unii. A skutki tego są takie, że pielęgniarki i położne wyjeżdżają na Zachód, brakuje medyków, szpitale powiatowe upadają, kolejkę do lekarzy rośnie. Musimy to zmienić. Bo to jest jeden z wyznaczników

europejskich standardów. Jeżeli mamy już autostrady, stadiony na europejskim poziomie, mamy europejskie wynagrodzenia posłów, to musimy mieć europejskie szpitale, europejskie wynagrodzenia pielęgniarek. Naprawdę mogą wiele powiedzieć, czym się różnią od pozostałych kandydatów, ale różnie się także, jeśli chodzi o filozofię państwa. Uważam, że państwo powinno tworzyć dobre usługi publiczne, dobrą szkołę, dobre szpitale, do których dostęp ma każdy, a nie tylko ci najbogatsi.

— Jak powinien wyglądać rozdział Kościoła od państwa?

— Umówiliśmy się na autonomię państwa i Kościoła. Umówiliśmy się na to, że państwo nie będzie finansowało Kościołów, a wiemy, że tak się dzieje. Uważam, i tu jestem niestety jedynym kandydatem w tych wyborach, który mówi o tym jasno i wyraźnie, że trzeba opodatkować Kościół. Musi płacić sprawiedliwie podatki. Obecnie ksiądz płaci 243 zł podatku ryczałtowego, i to raz na kwartał. Przeciętny podatnik PIT płaci kwartalnie 11 razy więcej. Księża muszą w końcu płacić sprawiedliwie podatki. Dziś samorządom brakuje pieniędzy na żłobki i przedszkola, a mamy pieniądze na utrzymanie bogatego Kościoła ka-

tolickiego, mamy 2 mld zł na nauczanie lekcji religii.

— Czy przekop Mierzei Wiślanej na sens?

— Po pierwsze jest to spora ingerencja w naturę. Są rzeczy, które są naszym dobrem narodowym, i takim dobrem jest właśnie przyroda, natura. Jestem ostatnią osobą, która uwierzy, że prezes Kaczyński przekopie Mierzę Wiślaną. Oni dzisiaj mówią, że będą budowali Centralny Port Komunikacyjny, chcą stawiać elektrownię jądrową, przekopać Mierzę Wiślaną. Angela Merkel od 15 lat buduje pod Berlinem lotnisko i nie jest w stanie go ukończyć. A Kaczyński zbuduje nam elektrownię jądrową, CPK, przekopie Mierzę Wiślaną? Przecież oni warzywniaka nie byłoby w stanie poprowadzić.

— Gdyby został pan prezydentem, jaka byłaby pana pierwsza inicjatywa ustawodawcza?

— Podniesienie nakładów na służbę zdrowia. Dziś katastrofa ochrony zdrowia jest symbolem poprzednich i obecnych rządów. To nie jest normalna sytuacja, która gwarantuje nam bezpieczeństwo. Jak słyszę, jak państwo traktuje lekarzy, pielęgniarki, ratowników medycznych, to zastanawiam się, jak mamy mieć zaufanie do państwa, jeżeli ono tak traktuje tych, którzy szczególnie teraz,

Myślę, że będę najlepszą wizytówką Olsztyna, Warmii i Mazur, bo znam region, znam jego mieszkańców. Ale też wiem, jakie są tutaj problemy.

w czasie pandemii niosą nam pomoc. Trzeba dofinansować ochronę zdrowia, a po drugie trzeba ściągnąć unijne środki, żeby zmodernizować szpitale. Dzisiaj mamy realne problemy, którymi żyją Polacy: niskie wynagrodzenia, ubóstwo emerytów, fatalny stan powietrza, brak mieszkań, katastrofa służby zdrowia, finansowa zapaść samorządów. Ze zdziwieniem przyjmuję, że zarówno Andrzej Duda, jak i Rafał Trzaskowski, reprezentujący PO i PiS, uciekają od debaty, bo kolejne debaty są odwołane. A ja jestem facetem od rozwiązywania konkretnych spraw. Myślę, że byłbym dobrym gospodarzem Słupska, dzisiaj chciałbym być dobrym gospodarzem Polski.

— Jaki więc powinien być przyszły prezydent RP?

— Powinien być przede wszystkim tym, który będzie szukał dialogu, połączy społeczeństwo podzielone przez dwa obozy, które nawzajem się zwalczają. Prezydent powinien być empatyczny, być zawsze tam, gdzie dzieje się ludzka krzywda, gdzie ludzie potrzebują pomocy, wsparcia. Powinien dbać o godność człowieka, a nie obrażać ludzi jak prezydent Andrzej Duda. Powinien czuć bijące serce Polski, a nie pochodzić z jakichś warszawskich salonów, palić cygara i popijać francuskie wina. Prezydent RP musi rozumieć, czym żyje Polska, jakie są problemy. Prezydent musi być z tego ludu, musi być dobrym gospodarzem, rozumiejącym Polskę i ja chciałbym być takim prezydentem.

Andrzej Mielnicki

a.mielnicki@gazetaitalska.pl

Kierowcy apelują: znak stoi „za późno”!

ŁAWA || To problem stary i znany od lat. Chodzi o wiadukt kolejowy znajdujący się tuż nad ulicą Sobieskiego, pod którym – według znaku drogowego – nie zmieszczą się pojazdy mające ponad 3,5 metra wysokości.

Rzecz w tym, że zdaniem kierowców (zwłaszcza zawodowych, jeżdżących ciężarówkami) oznakowanie w tym miejscu jest nieodpowiednie.

>>> To jedno z najważniejszych miejsc na komunikacyjnej mapie Ławy – skrzyżowania ulic Adama Mickiewicza i Jana III Sobieskiego oraz 1 Maja i Jana III Sobieskiego, czyli najbliższe sąsiedztwo opisywanego wiaduktu kolejowego, to ściśle centrum miasta, często z resztą zakorkowane w godzinach drogowego szczytu. Zapewne sami nie raz widzieliście, jak pod torami kolejowymi stara się tu przecisnąć ciężarówka, bardzo często są to ciągniki siodłowe z naczeпами, a nie tylko tzw. „solówki”. Jeśli się uda, to w porządku – pojazd lub zespół pojazdów jedzie dalej, a kierowcy kamień spada z serca. Problem pojawia się w momencie, gdy okazuje się, że ciężarówka nie zmieści się pod wiaduktem. Wówczas zaczyna się szereg zabiegów mających na celu albo wycofanie się z tej drogowej „miny”, albo próba przejazdu – już na własną odpowiedzialność. Sami widzieliśmy kilka lat temu jak druga z tych opcji zakończyła się zniszczonym dachem, który został potraktowany przez otwieracz. A pamiętać trzeba, że jadąc z centrum miasta w kierunku np. dworca kolejowego Ława Główna i szpitala, tuż za wiaduktem na ulicy Sobieskiego znajduje



Zdaniem czytelników-kierowców, to oznakowanie jest ustawione zbyt późno. „Dopiero dojeżdżając do krzyżówki jest widoczny znak z wysokością wiaduktu” – piszą internauci

się wzniesienie drogi. Przez ten fakt długi pojazd zmienia swój kąt nachylenia względem wiaduktu, co tylko sprzyja sytuacji awaryjnej (zarówno jeśli chodzi o wjazd od północy, jak i południa, czyli zjazd z góry). Limit wysokości w tym miejscu wynosi 3,5 metra. Taka sama maksymalna wysokość obowiązywała również pod poprzednim wiaduktem, który został rozebrany w związku z modernizacją linii kolejowej (lata 2012-14), a w jego miejsce powstał nowy.

Ciężarówka nadjeżdżająca od północy (od strony poczty głównej, galerii Jeziorak itd.) w ostatnim momencie mogłaby się ratować skrzętem w prawo, w ulicę Mickiewicza, ale z kolei w ten sposób łamałaby zakaz tonażowy (znak B-18 – Zakaz wjazdu pojazdów o rzeczywistej

masie całkowitej ponad ... t) – ul. Mickiewicza mogą tylko jeździć pojazdy mające poniżej 7 ton rzeczywistej masy całkowitej. Z drugiej strony wiaduktu alternatywą jest skręt w ulicę 1 Maja, jednak często już brakuje czasu na ten manewr, a znajdujący się jakieś 50 metrów od wiaduktu znak informujący o jego wysokości bywa często zasłonięty przez liście przydrożnego drzewa.

... Na początku maja (dokładnie 5.05) byliśmy świadkami takiej właśnie sytuacji. Około godziny 8.00 spod wiaduktu zaczął się wycofywać tir, kierowcy zespołu pojazdów w bezpiecznym opuszczeniu niewrażliwego miejsca pomógł ławianin, który akurat przejeżdżał w tym miejscu swoim autem. Jednym słowem – roztropek kierowca



Ciężarówka nadjeżdżająca od północy w ostatnim momencie mogłaby się ratować skrzętem w ul. Mickiewicza, ale z kolei w ten sposób łamałaby zakaz tonażowy (7 ton)

tira w porę wycofał się ze swoich planów.

Nagranie z tego zdarzenia zamieściliśmy na naszym facebooku, wraz z opisem:

„Ława, ulica Sobieskiego, dziś przed godziną 8.00. Kolejny kierowca ciężarówki z naczeпами zapomniał, lub po prostu nie wiedział o tym, że jego skład może nie zmieścić się pod znajdującym się w centrum miasta wiaduktem kolejowym (maks. 3,5 metra wysokości). Na swoje szczęście powstrzymał się w porę, a z pomocą przyszedł mu szybko ławianin, dzięki któremu tir wykaraskał się z problemu.”

Filmik ma już ponad 41 000 wyświetleń. Pod postem wywiązała się dyskusja, w której – jak można się domyślić – uczestniczyło wielu zawodowych kierowców, a samo

nagranie udostępniane było przez strony facebookowe poświęcone szeroko pojętemu transportowi drogowemu. Wśród komentarzy żartobliwych nie brakowało także konkretnych uwag, które dotyczyły zwłaszcza nieodpowiedniego umiejscowienia oznakowania dopuszczalnej wysokości pojazdów chcących przejechać pod tym wiaduktem.

„Oznakowanie jest ustawione zbyt późno. Dopiero dojeżdżając do krzyżówki jest widoczny znak z wysokością wiaduktu, a jedyna droga przed tym wiaduktem jest ograniczona tonażem i kierowca nagle zostaje postawiony przed faktem, że musi zawrócić. Znak na rondzie przy kasztanie informujący, że jest wiadukt za 100 m rozwiązałby problem” – pisał jeden z naszych czytelników.

Podobnych, albo identycznych w zamysle komentarzy nie brakowało. Ławianin Bartłomiej Mróz, zawodowy kierowca tira od wielu lat, napisał np. „Tak to jest w Polsce – znak dopiero przed wiaduktem.” Nie dziwi więc później widok kierowcy spuszczonego powietrze z kół, byle tylko przejechać pod wiaduktem i uniknąć większego kłopotu.

>>> Ulica Sobieskiego jeszcze kilka lat temu była zarządzana przez powiat, konkretnie przez Powiatowy Zarząd Dróg. Jakiś czas temu przeszła jednak pod zarządzanie miasta Ława i teraz to Urząd Miasta jest jej właścicielem. Skontaktowaliśmy się z Julią Bartkowską, kierowniczką wydziału utrzymania mienia komunalnego zapytaniem, czy istnieje możliwość, aby znak drogowy określający wysokość przejazdu był ustawiony „wcześniej” niż obecnie? Najlepiej, od północnej strony już przy rondzie będącym w ciągu drogi krajowej nr 16 (przy poczcie i parku miejskim), a od południowej od ronda przy Budowlance. Jak się okazuje, być może jest taka możliwość.

— Pochylimy się nad tym tematem oraz prześlemy propozycję ustawienia znaków w innych miejscach do zaopiniowania przez działający przy naszym urzędzie zespół ds. bezpieczeństwa na drogach Ławy – czytamy w odpowiedzi Julii Bartkowskiej z UM Ława. Do tematu zatem zapewne wrócimy.

Mateusz Partyga

Igor i Patryk – mistrzowie polskiej ortografii

EDUKACJA || Dwaj uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ławie zdalnie brali udział w ogólnopolskim konkursie językowym. Obaj zajęli 4. miejsce.

W dniach 16 i 23 maja b.r. odbywał się ogólnopolski finał konkursu „Z ortografią na co dzień” zorganizowany przez Centrum Edukacji Humanistycznej „LOGOS” SC. Reprezentantami Szkoły Podstawowej nr 2 w Ławie byli: Patryk Szczecina (klasa VI E, nauczyciel: Katarzyna Dobielska) oraz Igor Stawski (klasa III D, nauczyciel: Ja-



Igor Stawski (z lewej) oraz Patryk Szczecina z SP2



Uczniowie jednak świetnie sobie poradzi i pokazali, że mają naprawdę dużą wiedzę.

dwiga Madej), którzy najlepiej poradzi sobie w dwóch wcześniejszych etapach.

>>>> Z powodu sytuacji epidemiologicznej konkurs nie odbył się w jednym z ośrodków akademickich, lecz miał formę zdalną i składał się z dwóch części. Pierwsza część polegała na rozwiązaniu testu znajdującego się na stronie www.joinmyquiz.com. Aby zakwalifikować się do ścis-

go finału, trzeba było uzyskać tutaj minimum 85% poprawnych odpowiedzi. Drugi etap odbył się na platformie Zoom. Trzeba przyznać, że taka niecodzienna forma finału stanowiła dla konkursowiczów dodatkowe wyzwanie. Uczniowie jednak świetnie sobie poradzi i pokazali, że mają naprawdę dużą wiedzę. Obaj zdobyli tytuł laureata IV miejsca. Gratulujemy! red.

To był sprawdzian dla nas wszystkich

ROZMOWA || Grzegorz Olszewski od blisko 10 lat prowadzi w Iławie szkołę językową Gregor. Zajęcia online, które miał w ofercie, nie cieszyły się zbyt dużą popularnością – kursanci woleli lekcje na żywo. Pandemia koronawirusa to zmieniła...

Jest pan nauczycielem. Dlaczego założył pan firmę?

— Przypadek. To było 10 lat temu. Zналиśmy się z panią dyrektorką Biblioteki Miejskiej Kingą Groszkowską. W bibliotece powstał pomysł, żeby ruszyć z kursami komputerowymi. Azaraz potem pojawił się pomysł lekcji języków obcych dla czytelników biblioteki. Zainteresowanie przeszło nasze oczekiwania.

Pamiętam tłum w bibliotecznym holu podczas zapisów.

— Dlatego nie było innego wyjścia, jak zalegalizować ten związek (śmiech). I tak to trwa do tej pory, a siedziba firmy jest nadal w budynku biblioteki. Chociaż zajęcia prowadzimy też poza biblioteką. Na pewno musimy już szukać kolejnych punktów ze względu na obecną sytuację. Przede wszystkim z tego powodu, że nie możemy już prowadzić zajęć stacjonarnych ze względu na twardy reżim sanitarny. Dlatego musieliśmy przejść na zajęcia zdalne.

Bardziej się opłacało zawiesić całkowicie zajęcia stacjonarne?

— Ideą szkół językowych są zajęcia grupowe. Jeżeli mamy limit liczby osób w jednym pomieszczeniu, może się okazać, że koszt prowadzenia takich zajęć będzie zbyt duży, dlatego wystąpiliśmy z propozycją przejścia na zajęcia online. Część kursantów się na to zdecydowała.

W marcu? Od razu po ogłoszeniu pandemii?

— Marzec był miesiącem przejściowym. Musieliśmy bardzo szybko podjąć decyzję, co z tym fantem zrobić. Jako szkoła wystosowaliśmy list do kursantów z propozycją, w jaki sposób można kontynuować naukę. Mieliśmy trzy opcje: nauka zdalna, zawieszenie kursu do momentu zakończenia pandemii lub rezygnacja. Połowa z kursantów zdecydowała się na zajęcia zdalne.

Trudno stwierdzić, czy to dużo, czy mało, bo taką przymusową sytuację mamy pierwszy raz. Myślę, że wiele osób, które się nie zdecydowały wtedy, mogą teraz troszeczkę żałować.

Wszyscy myśleliśmy — włącznie ze mną — że to potrwa nie dłużej niż mie-



Fot. Edyta Kocyla-Pawłowska

Grzegorz Olszewski: Pandemia pozwoliła nam wejść w inny obszar

siąc. A po miesiącu wrócimy, a... wyszło inaczej. Ku mojemu zdziwieniu zostało z nami dużo grup dziecięcych.

Zanim wysłaliśmy list do kursantów, pytałem swoich pracowników, czy w to wejdą. Czy będą chcieli pracować online. Myśleliśmy w ofercie takie kursy, ale nie cieszyły się one popularnością. Większość ludzi chce się jednak spotykać na żywo. Gdybym miał teraz podsumować to wszystko, to widzę i po kursantach, i po sobie, prowadząc takie zajęcia, że ludzie już mają dość takiego sposobu kontaktowania się. Chcieliby się spotkać.

Ale też wielu klientom to się spodobało. Mówią, że nawet w wakacje chcą mieć takie zajęcia. Może nawet w przyszłym roku. Najbardziej szkoda tych osób, które zawiesiły sobie kursy. Mogę jedynie zaproponować im powrót na kurs we wrześniu. Jeśli się uda. Pracować będziemy, nawet gdyby się to miało nie udać, czyli w takiej lub innej formie. Mamy nadzieję, że będziemy mieli tylu klientów, tyle grup, które pozwolą na zastosowanie reżimu sanitarnego i spotykania się na żywo. To najlepszy sposób uczenia się języków obcych.

Ilu języków uczycie w tej chwili?

— Trzech: angielskiego, niemieckiego i rosyjskiego.



Nie wyobrażam sobie maturzystów lub ósmoklasistów, którzy przez dwa miesiące nie mieli dostępu do źródła wiedzy. Systematyczność w nauce języków obcych jest szalenie ważna. A zwłaszcza ćwiczenie tego, co jest standardem egzaminu, czyli rozprawki.

Nie było obaw, że trzeba będzie uszczuplić liczbę pracowników?

— Było tak, że od niektórych lektorów na lekcje zdalne nie zdecydował się nikt. Część kursantów przeszła do innych, żeby grupy się utrzymały. To był sprawdzian dla nas wszystkich.

Na początku, przynajmniej, nie było łatwo. Samo zorganizowanie takich zajęć było wyzwaniem. Od tego roku mamy w szkole specjalistę do spraw administracji. Trudnością było wybranie i zorganizowanie platformy, na której takie zajęcia mogłyby być przeprowadzane. Przeszkolenie lektorów, instrukcja dla kursantów, jak mają się logować. Potrzebowaliśmy aplikacji, która pozwoli na puszczenie nagrania uczestnikom, udostępnić ekran. Znaleźliśmy taką, że nie trzeba mieć komputera, a wystarczy smartfon.

Na początku — mówiąc kolokwialnie — ogarnięcie tego było trudne, ale teraz, po kilku miesiącach, mamy już wypracowaną regularność. Niektórzy mówią, że będą chcieli tak się uczyć nadal, bo można być w pidżamie i bez makijażu. Sporo osób do nas przyjeżdża z Nowego Miasta, Lubawy, Ostródy, Zalewa... W tej chwili oszczędzają czas na dojazd. I pieniądze.

Włączona kamera nie jest wymagana?

— Iz jednej, iz drugiej strony (śmiech). Chociaż niektórzy z nas chcą się nawzajem widzieć.

Platforma, z której finalnie korzystamy, to ClickMeeting. Pozwala nam też nagrywać prezentacje, które potem możemy udostępnić nieobecny. Sytuacja zmusiła nas do wejścia w nowy obszar, nowy styl nauczania. Jeszcze kilka lat temu nie wyobrażałbym sobie, że zajęcia można tak prowadzić. Również z powodu technologii. Te kilka lat temu bez narzędzi przez dwa miesiące wszystko by zamarło. Adziś... zostaliśmy postawieni przed tzw. faktem dokonanym i mieliśmy dwa tygodnie, żeby wprowadzić nauczanie na odległość.

Myślałem, że nie poradzimy sobie na kursach z dziećmi, bo nauka języka to powinna być zabawa, elementy rywalizacji.. Jednak lektorzy sobie tak poradzili, że dzieci są bardzo zadowolone. Do kamery pokazują, co zrobiły, śpiewają, tańczą.

Współpracuję też z ilawską filią Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica. Frekwencja podczas zajęć zdalnych — fantastyczna! Taka, której stacjonarnie nie było.

Jak wygląda pana dzień?

— Mogę dłużej pospać, bo nie muszę dojechać do pracy, firmy czy do szkoły w Jamielniku, gdzie uczę. Wielkim minusem było spędzanie całego dnia przed monitorem komputera. Jak nie prowadzenie zajęć, to przygotowywanie tych zajęć. Nawet jeśli jako lektorzy byliśmy przygotowani, to teraz wszystko trzeba było przystosować. Zmiana totalna. Kursanci muszą widzieć materiał, uzupełnić, odesłać... Było to czasem przerabianie podręcznika.

Nie da się korzystać z tych samych fiszek od 30 lat.

— Nawet jeśli ktoś korzysta ze sprawdzonych metod przez 5 lat, to musiał je dostosowywać do nauki na odległość. W języku obcym wykład się nie sprawdza. Wiele godzin przed komputerem, więc wieczorem wygląda się już jak

wampir. Na bieżąco badamy przyrost wiedzy, przygotowując do egzaminów, również maturalnych, więc ostatnio stres wiązał się także z trzymaniem kciuków za „naszych” maturzystów. A że matury się odbędą, byłem pewien od pierwszych dni pandemii. Gdyby było inaczej, cały system edukacji by się posypał. Te osoby, które mi uwierzyły, zostały na kursie i były dobrze przygotowane.

Nie wyobrażam sobie maturzystów lub ósmoklasistów, którzy przez dwa miesiące nie mieli dostępu do źródła wiedzy. Systematyczność w nauce języków obcych jest szalenie ważna. A zwłaszcza ćwiczenie tego, co jest standardem egzaminu, czyli rozprawki.

Zakładając firmę, myślał pan, że się tak rozrośnie?

— Przez skromność nie zaprzeczę (śmiech). Nikt się tego nie spodziewał. Z roku na rok mamy coraz więcej kursantów. Są zadowoleni. Dobrze się u nas czują. Muszę zaznaczyć, że jako osoba zatrudniająca lektorów jestem wymagający. Cały czas się doksztalcamy. Jesteśmy w kontakcie, szukamy metod, bo przecież do każdej osoby trafia się w inny sposób. Nie mamy jednej metody, bazujemy na indywidualizacji pracy. Żatem celem lektorów jest poznanie kursantów.

Żałuję, że nie mogę w tym roku zorganizować zakończenia roku szkolnego, jak to zwykle robimy, we współpracy z „Gazetą Iławską”. W tym roku zegnamy się zdalnie. Mam nadzieję, że świętowanie nam nie ucieknie, bo w przyszłym sezonie wchodzimy w 10-lecie szkoły. Ten wiosenny sezon był wyjątkowy. Już teraz wiem, że pandemia pozwoliła nam wejść w inny obszar. Nieustannie szukamy metod, nie zamykamy się, chcemy się rozwijać i rzeczywiście, w ciągu tego semestru rozwinęliśmy się momentalnie. Liczę na to, że forma zdalna z nami częściowo zostanie. Nauczanie na odległość nie zastąpi kontaktu na żywo. Dlatego mam plan — połączyć jedno z drugim.

Rocznica śmierci hubalczyka Alickiego

HISTORIA || Dokładnie 9 czerwca 1989 roku zmarł Józef Alicki, oficer Armii Krajowej, ostatni z hubalczyków, patron jednej z ławskich ulic, pochowany na cmentarzu przy ul. Ostródzkiej w Łławie.

Urodził się 12 października 1913 roku we wsi Wiśniówek na Białostocczyźnie. Przez pewien czas pomagał rodzicom na roli, a potem dostał powołanie do wojska.

>>>>17 września 1939 roku wraz ze 102. Pułkiem Ułanów wyruszył w kierunku Grodna, by wesprzeć obronę miasta. Po opuszczeniu Grodna przez oddziały polskie przyłączył się do 110 Rezerwowego Pułku Ułanów na czele z podpułkownikiem Józefem Dąbrowskim i majorem Henrykiem Dobrzańskim. Ppłk. Dąbrowski nie wierzył już w sens dalszej walki, nie wierzył również w możliwość przebicia się do Warszawy, która jeszcze się broniła. Ppłk. Dąbrowski postanowił pułk rozwiązać. Mjr. Dobrzański kategorycznie się temu sprzeciwił i sam objął dowództwo pułku. Część żołnierzy odeszła z pułkownikiem Dąbrowskim. Alicki, razem ze 180 ułanami, pozostał przy majorze Dobrzańskim i walczył ze swoim sławnym dowódcą do jego ostatnich chwil.

– Jest zimne okrucieństwo w tej niespieszności – pisał



Grób J. Alickiego znajduje się na ławskim cmentarzu przy ul. Ostródzkiej

Melchior Wańkowicz w książce „Hubalczyki”. – Alicki, do mnie! – pada rozkaz. I zaraz potem zagajnikiem wstrząsa huk. Niemiecka kula z odległości paru kroków przeszła przez pierś majora. Zachwiał się, ale jeszcze trzyma się na nogach. Alicki jest już przy nim. Hubal jedną ręką trzy-

ma się za krwawiący bok, drugą opiera się na ramieniu wachmistrza. Wtedy Alicki słyszy ostatnią wolę dowódcy. Życzenie zostało spełnione – do dziś nikt nie wie, gdzie jest grób Hubala.

>>>>Alicki mało mówił o sobie. To, że jego postać nie jest zbyt znana, wynika

również z powodów politycznych, ale także dowodzi jego skromności, gdyż przez całe życie unikał niepotrzebnego rozgłosu, niechętnie udzielał wywiadów. Zapraszany na spotkania z młodzieżą nigdy nie opowiadał o sobie. Mówił, że nie ma czasu na rozpamiętywanie dawnych

spraw. Do końca życia zachował uwielbienie dla swojego dowódcy. Nigdy nie wątpił w słuszność decyzji majora Henryka Dobrzańskiego o walce. To był ostatni polski oddział, który nie złożył broni i walczył w mundurach do końca. Po śmierci Henryka Dobrzańskiego działał w Związku Walki Zbrojnej. W 1941 roku przeszedł do pracy w wywiadzie wojskowym. W tym czasie pod pseudonimami „Łukasz” i „Kwiecień” pełnił funkcję kuriera na trasie Warszawa – Wilno. W 1942 roku trafił do wywiadu wojskowego Armii Krajowej w Białymstoku. Dwa lata później pod pseudonimem „Horba” wrócił do partyzantki. Został ranny w starciu pod Wyżarami. W sierpniu 1944 roku awansował do stopnia podporucznika. Za zasługi odznaczony został przez ówczesnego dowódcę Armii Krajowej Tadeusza Bora-Komorowskiego Orderem Virtuti Militari V klasy, oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych. Po wojnie Józef Alicki trafił do Poznania, gdzie rozpoczął pracę w Centrali Mięsnej. Rok później pracował już w Radomiu

w tuczarni drobiu. Stamtąd trafił do Wrocławia, a stąd do Torunia. Do Łławy przeprowadził się w 1955 roku. Tu do 1961 roku pracował w Przedsiębiorstwie Jajczarsko-Drobiarskim. Przez kolejne lata prowadził własne gospodarstwo w Woli Kamińskiej. Po sąsiedztwie, w Windykach, Zenon Pilanc od 1999 r. przez wiele lat organizował zawody konne ku uczczeniu pamięci Alickiego. Wachmistrz Alicki często powtarzał znane powiedzenie kawalerskie, że niezłym jeźdźcą można się stać, lecz znakomitym trzeba się urodzić.

Józef Alicki zmarł nagle 9 czerwca 1989 roku. Został pochowany na cmentarzu przy ulicy Ostródzkiej. W 2000 roku Rada Miasta w Łławie nadała jednej z ulic nazwę „Rotmistrza Józefa Alickiego”. Jego grób znajduje się na cmentarzu przy ul. Ostródzkiej w Łławie, sektor K, rząd IV, grób 17. Napis na tablicy brzmi: Józef Alicki „Hubalczyk” Oficer Armii Krajowej – Kawaler Orderu Virtuti Militari.

Na podstawie pojezierzeilawskie.pl, wikipedia.pl
oprac. eka

Wiemy już, jak doszło do pożaru zabytkowego młyna

WRACAMY DO TEMATU || Kara do dwóch lat pozbawienia wolności grozi 58-latkowi. Mężczyzna zaproszył ogień w zabytkowym młynie w Łławie, w wyniku czego doszło do wielkiego pożaru.

Teraz ze swojego zachowania będzie musiał tłumaczyć się przed sądem – mówi asp. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa łławskiej policji.

>>> Przypomnijmy – w marcu tego roku doszło do (kolejnego już na przestrzeni kilku ostatnich lat) pożaru zabytkowego młyna znajdującego się przy ul. Ostródzkiej w Łławie. Opożarze i jego skutkach informowaliśmy na bieżąco na naszym portalu oraz na łamach Gazety Łławskiej.

O pożarze został także poinformowany oficer dyżurny łławskiej policji. – Funkcjonariusze natychmiast pojechali na miejsce. Mundurowi zabezpieczyli miejsce pożaru. Gdy



Do pożaru zabytkowego młyna doszło w marcu tego roku

tylko było to możliwe, to łławscy policjanci przeprowadzili oględziny miejsca oraz przesłuchali świadków – mówi asp. Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy łławskiej policji.

Jak się okazuje, do pożaru doszło poprzez zaproszenie ognia przez jednego z jego bywalców. Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzut nieumyślnego zaproszenia ognia powodując pożar, który z kolei spowodował uszkodzenie wnętrza oraz elementów konstrukcyjnych zabytkowego budynku zespołu młyna wodnego na rzece Łławce. – 58-latek przyznał się do zarzucanego mu czynu. Jak oświadczył: chciał się tylko ogrzać, jednak kiedy ogień się rozprze-

strzenił, to uciekł z budynku – dodaje rzeczniczka prasowa łławskiej policji. zico

PARAGRAF

Ustawa o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami mówi o tym, że: ust. 1. Kto niszczy lub uszkadza zabytek, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8. ust. 2. Jeżeli sprawca czynu określonego w ust. 1 działa nieumyślnie, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2 ust. 5. W razie skazania za przestępstwo określone w ust. 2 sąd może orzec na rzecz Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków na wiązkę w wysokości od trzykrotnego do trzydziestokrotnego minimalnego wynagrodzenia.

Czołg, który bił się o Iławę

REGION || Lokalni pasjonaci poszukiwań skarbów, biskupieccy eksploratorzy, założyli Stowarzyszenie Detektorystyczne Gryf. Trwa właśnie remont nowej siedziby związku w wieży kolejowej w Bielicach. Wewnątrz ma powstać Izba Pamięci Historii Gminy Biskupiec.

Na czele Biskupieckiego Stowarzyszenia Detektorystycznego Gryf stoi Przemysław Witkowski, były żołnierz, pasjonat survivalu z ogromnym doświadczeniem detektorystycznym. Dzięki jego determinacji udało się wydzierżawić wieżę od PKP. — Napisałem 79 e-maili, aż wreszcie udało się ustalić właściciela i podpisać umowę. Dzierżawę opłacamy ze składek członkowskich — mówi Przemysław Witkowski. — Wieża w 1/3 ma posłużyć stowarzyszeniu jako siedziba klubu, a na pozostałych dwóch kondygnacjach będzie Izba Pamięci Regionu.

Członkowie Gryfu swoimi odkryciami chcą się dzielić, stąd pomysł na stworzenie Izby Pamięci. Chcą, aby to miejsce odwiedzali inni, mogli zobaczyć pamiątki i poznać historię gminy Biskupiec i okolicy. — To będzie miejsce spotkań pasjonatów historii i innych detektorystów — mówi Adrian Wiśniewski, członek stowarzyszenia, które formalnie działa od listopada 2019 roku.

... Remont trwa, widać ogromne zmiany w otoczeniu budynku. Trwa także zbieranie pamiątek i eksponatów. Zajmują się tym członkowie Gryfu z detektorami w rękę, jednak liczą na współpracę mieszkańców i innych pasjonatów lokalnej historii.



Członkowie Gryfu swoimi odkryciami chcą się dzielić, stąd pomysł na stworzenie Izby Pamięci

— Chcielibyśmy, aby do tworzenia Izby Pamięci włączyły się osoby prywatne, firmy czy szkoły. Każdego, kto może przekazać pamiątki do ekspozycji zachęcamy, aby do nas dołączył — mówi Przemysław Witkowski. — Wszystkim przedmiotom chcemy dać drugie życie i ocalić od zapomnienia. Przy okazji stworzymy wyjątkowe miejsce dla odwiedzających gminę Biskupiec i region — dodaje.

... Jednym z większych znalezisk detektorystów z Biskupca jest okazały fragment amerykańskiego czołgu z czasów II wojny światowej, znaleziony między Biskupcem a Bielicami. To miejsce podczas wojny było brukowym traktem, co mogło wzbudzać

zainteresowanie z uwagi na transport, jaki wtedy w tym miejscu się odbywał. I rzeczywiście, podczas eksploracji terenu poszukiwacze znaleźli fragment czołgu Sherman. Odkrycie to zainteresowało twórców programu telewizyjnego „Poszukiwacze historii”, którzy w jednym z odcinków zaprezentowali historię czołgu. Olaf Popkiewicz, prowadzący program, nie miał wątpliwości. Gdy zobaczył fragment czołgu stwierdził, że tego nie da się z niczym innym pomylić. — Wiele osób mówi, że Amerykanie dali czołgi Rosjanom. To nieprawda, oni je po prostu wypożyczyli — mówił Olaf Popkiewicz. Zatem czołg, którego fragment z napisem

USA znaleźli detektoryści pod Biskupcem, to w rzeczywistości własność Rosjan — wsparcie, jakie otrzymali w celu pokonania Niemców. — Ten element pozostał po rozsądzeniu czołgu w czasie walki o Iławę, która odbyła się w okolicy Fitowa. W tamtym czasie zostało zniszczonych osiem czołgów — informuje Przemysław Witkowski.

... W ostatnim czasie detektoryści z Biskupieckiego Stowarzyszenia Gryf mogą się pochwalić kolejnym niezwykłym znaleziskiem. Na polu, na skraju Bielic, wykrywacz metali zaalarmował podczas jednej z eksploracji terenu na dawnym szlaku handlowym. — Znaleźliśmy około 20 — centymetrowy grot łuzicki oraz pozłacaną rękojeść. Nasze skarby okazały się na tyle wartościowe, że wojewódzki konserwator zabytków zdecydował, że trafią one do muzeum w Ostródzie — mówi Przemysław Witkowski.

Warto dodać, że detektoryści z Biskupca to także ekipa o wielkim sercu, nie tylko do lokalnej historii, ale także do niesienia pomocy. Ledwo stowarzyszenie powstało, a już aktywnie brało udział w charytatywnych inicjatywach podczas zbiórki środków na leczenie Julki Rówczyńskiej. Swoimi działaniami skutecznie wspierali akcje w Lidzbarku i Biskupcu. — Nasze dzia-



Jednym z większych znalezisk detektorystów z Biskupca jest okazały fragment amerykańskiego czołgu z czasów II wojny światowej, który brał udział w bitwie o Iławę (odbyła się w okolicy Fitowa)

łania i kwesta do puszek to kolejne zlotówki dla Julki — nie kryje pan Przemysław. — Cieszymy się, że mogliśmy włączyć się w wyjątkową akcję charytatywną.

... Miejsce na nową siedzibę stowarzyszenia zmienia się z dnia na dzień. Nieustannie brakuje środków, aby zabytkową wieżę przystosować do działalności. Wcześniej była ona miejscem spotkań wandal, którzy pozostawili po so-



Ten element pozostał po rozsądzeniu czołgu w czasie walki o Iławę, która odbyła się w okolicy Fitowa. W tamtym czasie zostało zniszczonych osiem czołgów — informuje Przemysław Witkowski.

bie ogrom zniszczeń i śmieci. Mimo nawału pracy i determinacji członków stowarzyszenia, wciąż wiele trzeba zrobić. Detektoryści założyli zbiórkę na portalu pomagam.pl. W każdej chwili można wspomóc ich inicjatywę. Każdy grosz pomoże w budowie wyjątkowego miejsca, jedyne- go takiego w regionie, prowadzonego przez pasjonatów historii i poszukiwania skarbów.

Alina Laskowska

W ostatni weekend czerwca rusza iławski basen

SPORT | REKREACJA || — Już od soboty 27 czerwca zapraszamy na pływalnię. Pamiętajmy jednak o obostrzeniach związanych z pandemią koronawirusa — mówi Radosław Serafin, kierownik basenu w Iławie.

Basen w Iławie otwarty będzie od soboty 27 czerwca b.r. od godziny 6.00.

Oto kilka ważnych informacji dotyczących korzystania z pływalni:

- Do obiektu wchodzimy z założonymi maseczkami, zdejmujemy je w przebieralni przed wejściem pod prysznic
- W wejściu głównym należy zdezynfekować ręce
- Po obiekcie poruszamy się zgodnie ze wskazówkami umieszczonymi na podłodze



Zdjęcie ilustracyjne — zawody pływackie na basenie w Iławie

z zachowaniem bezpiecznej odległości 2 metrów

- Na obiekcie będzie mogło przebywać maksymalnie 55 osób (nie licząc obsługi pływalni)

- Na jednym torze basenu sportowego będą mogły pływać maksymalnie 4 osoby

- Z jacuzzi będą mogły korzystać maksymalnie 4 osoby

- Zespół Odnowy Biologicznej będzie nieczynny (Sauny, Komnata Solna, Solarium)

- Antresola oraz widownia będą wyłączone z użytkowania

- Wszystkie osoby korzystające z pływalni zobowiązane są do zapoznania i przestrzegania informacji znajdujących się na tablicy informacyjnej znajdującej się w wejściu głównym

Przypominamy o podstawowych zasadach higieny osobistej (dokładne umycie ciała przed wejściem do wody). Nie kąpiemy się w szortach lub innych spodniach nie przylegających do ciała! Bezpieczny pobyt w naszej jednostce zależy

od nas wszystkich — informuje Iławskie Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji.

REKLAMA

**KUPIĘ ZIEMIĘ
LUB OŚRODEK
nad jeziorem**
533 634 900



Praca szuka pracownika!

Lubawski oddział duńskiej grupy Isabella poszukuje szwaczek, jest też możliwość przyuczenia do zawodu.

Isabella PL jest częścią duńskiej grupy, która istnieje na rynku od ponad 60 lat.

Jest firmą stabilną i dynamicznie rozwijającą się.

Projektujemy i produkujemy przedsionki oraz akcesoria do przyczep kempingowych, które swoją wysoką jakością słyną w całej Europie. Na przełomie lipca i sierpnia tego roku polski oddział Isabelli rozpoczyna budowę zakładu produkcyjnego. Przeniesienie produkcji powinno potrwać do sierpnia 2021 roku. Wówczas planujemy pracować tylko na jedną zmianę (obecnie są to dwie zmiany). Nasz zakład

oferuje miłą atmosferę, zgodnie z duńskim hygge, oraz możliwość zdobycia dodatkowych umiejętności pod okiem wykwalifikowanej kadry. W chwili obecnej poszukujemy osób chętnych do pracy na stanowisku szwaczki. Doświadczenie mile widziane, jednakże niewymagane. Nauczmy Cię tego fachu, gwarantując jednocześnie prawo do wynagrodzenia oraz umowę o pracę. Zapewniamy konkurencyjne

wynagrodzenie, pakiet socjalny, system premiowania, prezenty od firmy oraz pieniężną ekstrapremię świąteczną. W okresie wakacyjnym wszyscy pracownicy mają 3 tygodniowy urlop. Oferujemy im też możliwość spędzenia wraz z rodziną wakacji we Władysławowie, pod namiotami, które zostały wyprodukowane przez nas. Dodatkowo otrzymasz kieszonkowe od firmy.

Jeśli jesteś zainteresowany pracą, zapraszamy do kontaktu z Romanem Strzyżewskim (607 143 872) a jeżeli masz chęć zobaczyć, jak wygląda produkcja oraz sama firma, to zapraszamy na ul. Dworcową 1 w Lubawie. Pracodawca zapewnia transport pracowników na trasie Lidzbark – Lubawa.

Jeżeli chcesz zapoznać się z naszymi produktami, zapraszamy na isabella.net.pl



GazetaOlsztyńska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie,
największy w województwie



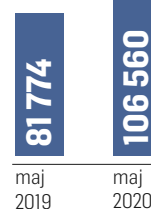
ZASIĘG
(Unikalni Użytkownicy)
wzrost **100%**
rok do roku*

ODŚŁONY SERWISU
wzrost **96%**
rok do roku*

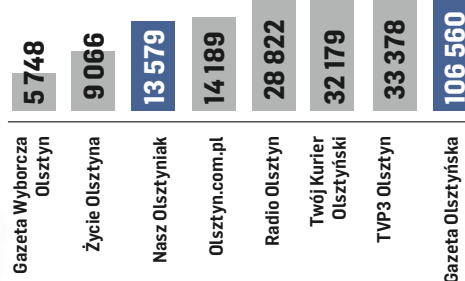
*Dane: Google Analytics.



FACEBOOK GAZETY OLSZTYŃSKIEJ
wzrost rok do roku
ponad 30%



Zestawienie profili mediów w Olsztynie na Facebooku
(dane na dzień 21 maja 2020)



DZIĘKUJEMY, ŻE JESTEŚCIE Z NAMI!

Ilavia wróciła na wody Jezioraka

POWIAT || Podobnie jak w zeszłym roku, tak i w tym pływający po najdłuższym jeziorze w Polsce statek wycieczkowy Ilavia wrócił na wody Jezioraka z delikatnym opóźnieniem. Powodem poślizgu nie była jednak, jak w 2019, bieżąca naprawa jednostki.

Tym razem powodem tym była pandemia koronawirusa.

>>> Dostojnie pływająca po Jezioraku Ilavia wielokrotnie była bohaterką naszych publikacji. W 2017 roku pisaliśmy np. o tym, że po raz pierwszy na statku odbył się ślub. Wybudowany w 1997 roku wycieczkowy statek, który jest w zasobach i pod opieką Iławskiego Centrum Sportu, Turystyki i Rekreacji, to już stały element wiosenno-letniego pejzażu Iławy. Ilavia cumuje i zabiera pasażerów z pomostu znajdującego się w samym centrum miasta, na Małym Jezioraku tuż przy galerii handlowej i nabrzeżnym bulwarze. Pod koniec zeszłego roku postanowiliśmy sprawdzić, czy w 2019 – podobnie jak w poprzednim roku – miasto (a konkretnie ICSTiR) musiało dołożyć do tego pływającego biznesu.

Jak się okazało, sytuacja wyglądała bardzo podobnie jak w roku poprzednim. Ilavia nie zarobiła na siebie, a wpływ na to miały przede wszystkim kosztowne remonty. A jak sytuacja wyglądała z liczbą pasażerów, zarówno tych rejsowych jak i czarterowych? Tu także rok 2019 był podobny do poprzedniego. W 2019 na pokład Ilavii weszło 9 342 osób, natomiast w 2018: 9 634. Jak będzie w tym roku? Pandemia może spowodować, że te statystyki będą gorsze.

Swoimi pomysłami na Ilavię

podzielił się wówczas z czytelnikami Gazety Iławskiej burmistrz miasta Dawid Kopaczewski, który stwierdził, że jest szansa, aby w przyszłości w miejsce Ilavii miasto zakupiło nowy statek. Kopaczewski zauważył, że nowa jednostka na pewno powinna być większa niż ta aktualna. Nasi czytelnicy zwrócili z kolei uwagę na fakt, że rejsowe podróże Ilavią (wokół wyspy Wielka Żuława) mogą być już mało atrakcyjne nie tylko dla samych Iławian, którzy południowy kraniec jeziora Jeziorak znają bardzo dobrze, ale także dla turystów. Bardzo podobnie myśli o tym Dawid Kopaczewski. — Trasy mogą być dłuższe i bardziej atrakcyjne, na przykład mogą prowadzić w kierunku Makowa, Sarnówki a nawet Siemian i dalej. Nowa Ilavia mogłaby być nie tylko statkiem wycieczkowym, ale też środkiem przedostawania się z jednej turystycznej miejscowości do drugiej — zauważa burmistrz Iławy.

>>> Póki co, wróciła „stara”, pocziwa Ilavia. Sanepid dał zielone światło na korzystanie z pływającej jednostki, więc już od soboty 13 czerwca statek ruszył w rejs, a właściwie rejsy. ICSTiR podało nowe zasady korzystania z Ilavii w trakcie pandemii koronawirusa. Znałe są także ceny biletów oraz nowe godziny wypływania z Małego Jezioraka. Wszystkie informacje poniżej.

Mateusz Partyga



Statek wycieczkowy Ilavia na nabrzeżu Małego Jezioraka pojawił się w sobotę 13 czerwca. Tu turyści czekający na wejście na pokład w niedzielę 21 czerwca ok. godz. 11

ILAVIA I JEJ ZASADY

W związku z rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2 na statku ILAVIA obowiązują następujące zasady:

- > Dopuszczalna liczba pasażerów – 14 osób
- > Z uwagi na konieczność przeprowadzenia dezynfekcji po każdym rejsie statek ILAVIA wykonuje rejsy o godz.: 10.00, 12.00, 14.00 i 16.00; bądź zamówione indywidualnie – czarterowe
- > Obowiązkowa dezynfekcja rąk przy wejściu i zejściu ze statku.
- > Obowiązkowe zakrywanie twarzy

w pomieszczeniu zamkniętym – kabinie pasażerskiej (np. maseczka, przyłbica) z zachowaniem bezpiecznych odstępów

- > Z obowiązku zakrywania twarzy zwolnione są dzieci do ukończenia 4. roku życia; osoby, które nie mogą zakrywać ust lub nosa z powodu stanu zdrowia, całociowych zaburzeń rozwoju, zaburzeń psychicznych, niepełnosprawności intelektualnej w stopniu umiarkowanym, znacznym albo głębokim, lub osoby mającej trudności w samodzielnym zakryciu lub odkryciu ust lub nosa;

okazanie orzeczenia lub zaświadczenia w tym zakresie nie jest wymagane

Aktualizacja cen z 1 stycznia 2020

- bilet normalny 20 zł
 - bilet ulgowy 15 zł
 - Czarter 1h 350 zł
- Bilety ulgowe dotyczą młodzieży szkolnej, studentów do 26 roku życia, emerytów i rencistów.

Specjalna oferta dla osób z kartą dużej rodziny

- bilet normalny 15 zł
- bilet ulgowy 10 zł

Rejs trwa około godzinę i odbywa się przy minimum 8 osobach
Rezerwacja:
Hala Sportowo – Widowiskowa, ul. Niepodległości 11 B, tel. +48 (89) 644 85 39

Obsada statku:
bieżąca inf. o rejsach co godzinnych kom. 505 109 609
kapitan statku – Robert Pawlak
bosman/motorzysta – Jan Froński

Wiły wianki i rzucały je do falującej wody...

OBYČAJE || Stare zwyczaje przodków zostały w niedzielę (21 czerwca) ożywione na Wyspie Młyńskiej podczas Nocy Kupały. Panny rzucały wianki do wody, licząc na to, że ich intencja się spełni.

Zgodnie ze starą tradycją i słowami ludowej piosenki, panny zgromadzone na Wyspie Młyńskiej plotły wianki i – mając na myśli jakąś swoją intencję – wrzucały je do wody. W reżimie sanitarnym była to impreza bardzo kameralna, ale iskrzyny piknik udało się zrobić.

Emrys Kosek, założyciel stowarzyszenia W Kręgu, wraz z innymi członkami, opowiedział o zwyczajach związanych

z Nocą Świętojańską. Kama Cupryszak plotła wianki. Wszystkiemu przyglądał się Świętowit, wszechwiedzące bóstwo o czterech twarzach. Współorganizatorem było Iławskie Centrum Kultury.

Noc Kupały, Sobótka, Noc Świętojańska to słowiańskie święto związane z letnim przesileniem Słońca, obchodzone w czasie najkrótszej nocy w roku, co przypada około 21-22 czerwca.



Fot. Edyta Kocińska-Rawłowska



To kolejna kameralna impreza w tym sezonie

Rafał Sowiński: Jestem wojow

RAFAŁ SOWIŃSKI JUŻ BYŁ OJCEM, GDY ZDIAGNOZOWANO U NIEGO ZESPÓŁ ASPERGERA. TO WIELE WYJAŚNIŁO, UPORZĄDKOWAŁO MYŚLI. TRUDNE OJCOSTWO TEŻ MOŻE BYĆ PIĘKNE – TO SŁOWA ARTYSTY, KTÓRY JEST OLSZTYNIANINEM Z POCHODZENIA, A Z ZAMIESZKANIA – ŁAWIANINEM.

To nie miała być miłość, ale... wyszło inaczej. Zaczęło się od przyjaźni, długich rozmów. Dziś mają dwie córeczki, a w lipcu będą obchodzić 8 rocznicę ślubu. Swoje siły połączyli też w sferze zawodowej. Tworzą i sprzedają kursy dla animatorów – zawodowców i amatorów. Ich dom jest pełen sztuki, dyskusji, wariackich zabaw i wyciszenia przy pracy. W przeddzień Dnia Ojca rozmawiają z nami na dwa głosy. Na jego ojcostwo ONA – Magda i ON – Rafał mają bowiem skrajne spojrzenia.

>>>>Diagnozę Rafałowi postawiono, kiedy miał 33 lata. – Myśmy się już wtedy znali. Co więcej, byliśmy małżeństwem i mieliśmy córki – wspomina Magda. Obydwoje byli już dawno po studiach, choć w trakcie uzupełniania wiedzy. On zawsze był kolorowym ptakiem. Jak to artysta, czasem traktowany jako ekscentryk. Wcześniej nie miał pojęcia... Zaczął czytać, oglądać na ten temat, na temat sławnych osób podobnych do siebie. Einstein, Eminem, Messi. Mają Zespół Aspergera! Oświeciło go! „Może ja też mam?”.

– Jak ci kiedyś kolega coś zasugerował, to się na niego obraziłeś – mówi z przekąsem Magda.

– No widzisz, bo chodzi o to, że musiałem do tej myśli dojrzeć – komentuje Rafał. – A było zawsze tak, że jak się za coś brałem, to nie było zmiłuj, byłem zdetermi-

nowany. Pełna koncentracja i starałem się wszystko wyciągnąć do perfekcji. Reszta dookoła mnie nie interesowała. Owszem, mogła to być „tylko” cecha charakteru, ale analizowałem ten temat dogłębnie. Zacząłem wywlekać wspomnienia z dzieciństwa... – przypomina sobie. I tak się mu wszystko „poukładało”. A potem zrobił sobie testy. – Jeździł do Warszawy na diagnozę, spotkania ze specjalistami. Kilka sesji półtoragodzinnych. Zostało to potwierdzone, ma diagnozę na piśmie – opowiada Magda. – Wydaje mi się, że on jest taki, że szuka zawsze potwierdzenia. Coś musi być czarne albo białe. Mam albo nie mam. Wszystko musi być nazwane. Pragnął tego potwierdzenia. To chyba tylko po to te wszystkie działania. Bo żadnego innego celu w tym nie było, tylko chciał wiedzieć, czy to właśnie to mu jest – zapewnia żona. Przez wiele lat żaden ze specjalistów, z których usług korzystał, nie poszedł tropem ZA. – Nikt mi nie powiedział, że te różne trudności, które mam w życiu, wynikają z tego, że mam Zespół Aspergera – mówi Rafał. – Że dlatego jestem taki... Nie lubię spotkań towarzyskich, nie lubię hałasu, spadająca pokrywka od garnka mnie bardzo denerwuje. Że taki już jestem.

– Potrzebne było nazwanie tego – mówi Magda. Pytam, czy ta diagnoza coś zmieniła w jego życiu. – Coś tam poukładała...

– Jak nie w twoim, to na pewno w moim – przerywa Magda. Potrzebne było uporządkowanie. Czasu trzeba było, żeby to przyswoić. I w tym wszystkim dwie córki: Ewa i Maria. – Uważam, że jestem trudnym ojcem. Nie jestem raczej wzorem do naśladowania... – mówi Rafał powoli. – Powiem ci to jako aspergerowiec: gdybym miał diagnozę wcześniej, to bym inaczej to wszystko rozegrał. Uważam, że w życiu takim, jakie my prowadzimy, gdzie jest dużo różnych wątków, to ciężko pogodzić wszystko. Być z dziećmi. Nie polecam (śmieje się). Nie da rady tak...

Tylko pytanie, które wątki ukrócić. – Zawsze jest dylemat, zawsze będą ofiary, czy dzieci czegoś nie otrzymają,



Rafał Sowiński zongluje wątkami swojego życia



Magda i Rafał

jakieś ich potrzeby nie będą zaspokojone, czy w biznesie... Nie da się wszystkiego na wszystkich frontach... Nie jest człowiek idealny, nie jest Panem Bogiem, żeby wszystkich zadowolić. Nie da się tak.

Magda upomina: – Ale zacznij od początku, bo nie zawsze tak było. Nie zawsze mieliśmy tyle obowiązków. Był taki czas, że byłeś bardzo dużo z dziećmi i praktycznie to ty się nimi zajmowałeś. Ja „poszłam w animację”, pracowałam w hotelu, a ty z nimi spędzałeś 24 godziny na dobę. Był taki okres – przypomina.

– Wtedy – tak – przyznaje Rafał. – Ale to były maluchy. A ja lubię takie dzieci, co śpią, nie awanturują się. Tak do trzeciego roku życia.

– No tak, wtedy było dobrze – potwierdza Magda. – Albo jak już są starsze te osobki – dodaje Rafał. – Że można porozmawiać, że nie trzeba się bawić (śmieje się).

Marysia ma w tej chwili 7 lat, a Ewa – 5. Jest już więc, jak to obserwuje ich mama, coraz lepiej. – Jak było jedno dziecko, to było super. Nie było żadnych podejrzeń, że może być coś nie tak – wspomina. – Chociaż zauważałam pewne rzeczy... Miałam doświadczenie z własnej rodziny, a wychowałam się na wsi, że to kobieta zajmuje się dziećmi. A ojciec – niekoniecznie. Te pierwsze lata życia dzieci spędzają z matką. A ojciec wkracza dopiero, jak trzeba nauczyć jakichś praktycznych umiejętności. Jak już dziecko jest takie sprawne, idzie do szkoły. Myślałam, że to jest norma. Później zobaczyłam, że inni ojcowie wszystko przy dzieciach robią. Kapią, przewijają.

– Przecież przewijałem! – protestuje Rafał. – Później, później – zgadza się żona. – Może się bał. Bałeś się? – pyta. – Nie brał na ręce, dopiero jak dziecko było sztywniejsze.

– Faktycznie, zawsze mówiłem, że jak będzie taka sztywniejsza, to będę brał na ręce. Ale czy się bałem? Nie, nie lubię po prostu – żachnął się – takich dzieci małych. Płacząc, krzycząc, nie wiadomo, co z takim zrobić.

– To może takie brutalne. Ale za to szczerzy jest – uśmiecha się żona. Rafał woli indywidualny kontakt. – Jak nie ma dzieci blisko, to jest mi lepiej. Kocham je, oczywiście.



On jest taki, że szuka zawsze potwierdzenia. Coś musi być czarne albo białe. Mam albo nie mam. Wszystko musi być nazwane. Pragnął tego potwierdzenia. To chyba tylko po to te wszystkie działania.

Zauważam, że mówi bardzo odważnie. Odpowiada: – Założyliśmy, że będziemy gadać szczerze. No to mówię szczerze. Nie będę owijał w bawełnę. Skoro mam mówić otwarcie, aspergerowo i nie-aspergerowo, to ci jeszcze powiem. Nie da się tak wszystkiego pogodzić. Są też czarne karty... „Ofiary”, czy jakby to ująć.

Kiedy oponuję, bo to słowo jest obciążone dużym negatywnym ładunkiem emocjonalnym, Rafał zapewnia: – Ja mam tego świadomość. Tak jak ja miałem ciężko, poklosie ląduje w przyszłości. Każdy z nas jest zakładnikiem swoich rodziców. Na poradnictwie psychologicznym się dowiedziałem, i zauważyłem u siebie, że jak mam swoje dzieci... wszystko, czego mnie uczono w okresie freudowskim, nieświadomości, amnezji, od 0 do 6 lat, wszystko wraca ze zdwojoną siłą, jak bumerang. Nie ma z tego za bardzo wyjścia jakiegось takiego magicznego – konkluduje. – Być może proces terapeutyzowania, ale długotrwały i kosztowny.

Jak przyznaje Rafał, wiele rzeczy wraca z przeszłości,

nikiem, chociaż nie wyglądam

a te wspomnienia niszczą teraźniejszość. – Wybierasz. Albo cię to niszczy, albo to odstawiasz, żeby nie czuć tego, co było wtedy. Inaczej przeszłość rezonuje razy 100. A wtedy człowiek jest niszczonej wewnątrz. I to obserwowałem u siebie. Wystarczy wziąć do ręki biografię kogoś znanego z Zespołem Aspergera. Ci ludzie doświadczali nawet cięższych tematów, rozpad rodziny itp. Jesteśmy zakładnikami podświadomości. Jako dzieci nie mogliśmy zrobić. I to wylało się. Ja nie miałem ojca, więc nie mam wzorca. A kiedy dziecko ma 2, 3, 5 lat... Odrzucenie totalne. Muszę się z tym mierzyć. To wszystko jest cholernie trudne – przyznaje Rafał. – Nie wiem, czy drugi raz w taki temat bym wszedł, czy tak bym życie poprowadził.

Można oberwać od środowiska za to, że się chce być kimś innym. – Od dzieciństwa marzyłem o sztuce, to mnie pchało do przodu. Dzieciństwo miałem trudne, sztuka dawała mi ukojenie, wyjście z dramatu – wspomina. Teraz, kiedy sam jest ojcem, chciałby, żeby dobrych wątków było jak więcej. A Magda dodaje, że ich córki mogą wybrać takie życie, jakie chcą. Na przykład starsza chce być fryzjerką – a niech sobie jest!

Córeczki mają bardzo wrażliwe. Jak opowiadają, cechą aspergerowców jest na przykład szczególne zapamiętywanie drobiazgów, dla neurotypowych zupełnie niepotrzebnych. I u jednej z nich taką szczególną umiejętność obserwują. Czy to Asperger? Za wcześniej o tym mówić.



Z córeczkami i ich kuzynką



Nie da się tak wszystkiego pogodzić. Są też czarne karty... „Ofiary”, czy jakby to ująć.

– Aspergerowcy mają w ogóle trudniej, a przy dzieciach – szczególnie – podkreśla tata. – Jeśli zima wpływa na mnie źle, to jak mam nagle skakać z dziewczynkami?

Liczy na to, że w przyszłości, gdy dzieci będą starsze, zrozumieją, dlaczego on taki jest. – Magda mówi, że inni ojcowie się garną. No tak, ale każdy człowiek ma inną historię. Izaczyna zinnego punktu. My zaczynaliśmy z bardzo nieprzychylnego. Wiele osób nas skazywało na porażkę. Jesteśmy ludźmi walki, chociaż nie wyglądamy na wojowników – śmieje się. – Non stop walczymy, sami ze sobą, w relacji, w otoczeniu. Zsystemem.

O walce, stresie mówi również wtedy, gdy opowiada o sztuce, którą uprawia. Trudno ją przyporządkować gatunkowo, ale jednoznaczne

jest to, że jego prace to jego emocje. „Wielkie ciężary” to określenie, którego używa w stosunku do swojego życia. Ale też podkreśla z satysfakcją, że z powodzeniem je dźwiga.

– Rafał jest surowy w stosunku do siebie. Jako w ogóle osoby, ale i jako ojca – mówi Magda. – Nie wiem, czy to Zespół Aspergera, czy to jego charakter jest przyczyną, ale musi się na czymś skupić na 100%. Jeśli skupia się na ojcostwie, to na maxa. Był z nimi całą dobę, to niczego im nie brakowało. Robił z nimi i dla nich wszystko. Jeśli zajmuje się sztuką lub biznesem – to również na 100%. Osoby neurotypowe, zwłaszcza kobiety, potrafią skakać z tematu na temat. Dla Rafała przejście z jednej aktywności w drugą jest bardzo



Siostry: Marysia i Ewa

stresujące – opowiada Magda. – Miałam do niego nieraz pretensje, żeby coś zrobił przy dziewczynkach. A on na to: „Jeśli się teraz nimi zajmę, to już niczym więcej. Nie będę pracował, nie zrobię tych platform, kursów”. Jego ojcostwo jest jakościowe, spędza z dziewczynkami mniej czasu, ale na maxa wartościowego – podkreśla Magda.

– Ja dużo analizuję – zdradza Rafał. – Zbliżają nas więc rozmowy. A one chciałyby się pobawić lalkami.

– Jeśli chodzi o rodzicielstwo Rafała, to najlepsze jeszcze przed nami – z pewnością w głosie mówi Magda.

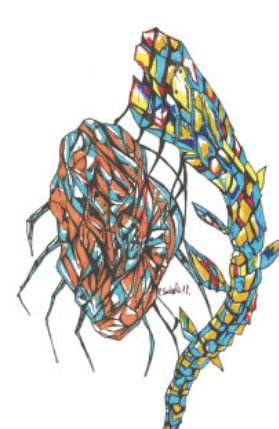
Edyta Kocyła-Pawłowska



– Aspergerowcy mają w ogóle trudniej, a przy dzieciach – szczególnie – podkreśla tata.



Prace Rafała wymykają się wszelkim definicjom



Szlak wodny jest jak droga

POWIAT || – Należy pamiętać, że nasz piękny Jeziorak jest szlakiem wodnym, na którym obowiązują przepisy. Ich przestrzeganie jest niezbędne do bezpiecznego wypoczynku – zaznacza asp. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa ławskiej policji.

Policjanci apelują o odpowiedzialne i rozsądne zachowanie, w tym o przestrzeganie wprowadzonych ograniczeń, współpracę i realizowanie poleceń służb. – Jezioro Jeziorak jest najdłuższym jeziorem w Polsce i jak co roku już w czerwcu nie brakuje osób korzystających z jego uroków. Na Jezioraku znajduje się wiele zatok, półwyspów i 16 wysp, a jezioro połączone jest z Kanałem Elbląskim dlatego szczególnie w sezonie wiosenno-letnim wymaga policyjnego nadzoru – podkreśla asp. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka prasowa ławskiej policji.

>>> Policjanci wodniacy wspólnie z inspektorem Żeglugi Śródlądowej także w weekend (19-21 czerwca) dbali o bezpieczeństwo osób wypoczywających nad Jeziorakiem. Sprawdzali również czy wszyscy stosują się do obowiązujących zasad bezpieczeństwa i ograniczeń związanych z wprowadzonym stanem epidemii. – Piękne słońce spowodowało, że coraz więcej osób wypoczywało i pływało po Jezioraku. Tym razem o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu jak i turystów zadbali wspólnie policjanci z inspektorami Żeglugi



Wspólny patrol ławskiej policji wodnej oraz inspektora Żeglugi Śródlądowej

Śródlądowej. Podczas tych trzech dni funkcjonariusze sprawdzili 13 niestrzeżonych kąpielisk oraz 16 jednostek pływających – wymienia asp. Kwiatkowska.

Podczas kontroli sterników policjanci i inspektorzy karali mandatami oraz pouczali nieprzestrzegających przepisów o żegludze śródlądowej, w tym ograniczeń prędkości oraz nieposiadających przy sobie obowiązkowych dokumentów. Ponadto, kil-

kurotnie zwracali uwagę żeglarzom, którzy na szlaku żeglownym zachowywali się niezgodnie z przepisami żegludowymi i ciągnęli za sobą kąpiące się osoby.

PAMIĘTAJMY!

Mówi asp. Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy KPP Iława. – W zakresie przestrzegania przepisów żegludowych przez użytkowników jednostek pływających po wodach śródlą-

dowych powiatu ławskiego na akwenie mały Jeziorak, Iława Miasto, obręb Wyspy Wielka Żuława obowiązuje znak ograniczenia prędkości do 6 km/h. Należy pamiętać, że jest to prędkość manewrowa, nie wytwarzająca za sobą wysokiej fali. Ograniczenie prędkości kończy się za przystanią Skarbek w Iławie – kierunku Szalkowo. Ponadto należy pamiętać, iż na jednostkach pływających o mocy silni-



Fot: Mateusz Partyga

Policyjny patrol wodny na Jezioraku, w Iławie. W tym miejscu obowiązuje ograniczenie prędkości do 6 km/h

ka powyżej 10 KW (13,6 KM) wymagany jest patent sternika motorowodnego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami żegludowymi podczas kontroli organu uprawnionego powinien posiadać przy sobie dokumenty kwalifikacyjne (patenty) oraz dokumenty statku (nieakceptowane są kserokopie dokumentów, czy też zdjęcia fotograficzne).

Przypominamy również, że szlak wodny to jest po pro-

stu droga. Pływanie łodzią motorową mając od 0,2 do 0,5 promila alkoholu w organizmie jest wykroczeniem. Natomiast już stężenie alkoholu w organizmie powyżej 0,5 promila jest to przestępstwo. Pływanie urządzeniem niemechanicznym, np. kajakiem, rowerem wodnym, łódką, żaglówką, itp., mając powyżej 0,2 promila alkoholu w organizmie kończy się wysoką grzywną oraz odwołaniem urzędnika.

Mateusz Partyga

Więcej bezrobotnych, najwięcej ofert

POWIAT || Oferty pracy m.in. w branży budowlanej, meblarskiej, handlowej i prace sezonowe – mamy ich najwięcej w całym województwie, mówi dyrektorka Urzędu Pracy.

ławski rynek pracy wyraźnie odczuwa skutki epidemii, dotyczy to zarówno mikroprzedsiębiorców, jak i większych pracodawców. Świadczą o tym dane dotyczące nietypowego dla tej pory roku wzrostu bezrobocia, ograniczenie planów inwestycyjnych i spadek liczby tworzonej miejsc pracy.

RYNEK PRACY I IŁAWSCY PRZEDSIĘBIORCY

– Pocieszającym sygnałem jest reakcja najbardziej poszkodowanego sektora usług - branży turystycznej, gastronomicz-

nej i hotelarskiej, ale także kosmetycznej, czy fryzjerskiej na ostatnie działania związane z odmrażaniem gospodarki – mówi wicedyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Iławie, Agata Steiner-Dembińska. – Poza tym kilka dużych zakładów branży meblarskiej uruchomiło produkcję po przestoju ekonomicznym, w wielu firmach wrócono do normalnego wymiaru czasu pracy.

Rośnie także liczba ofert pracy, co prawda jest ona zdecydowanie niższa od zeszłorocznej, ale – jak mówi Steiner-Dembińska

– majowe dane plasują powiat ławski na pierwszym miejscu w województwie pod względem liczby pozyskanych przez urząd miejsc pracy. Są to głównie oferty w branży budowlanej, meblarskiej, handlowej i prace sezonowe. Mimo wielu pozytywnych sygnałów należy jednak pamiętać, że obecna sytuacja daleko odbiega od zeszłorocznej, większość skutków ma charakter długofalowy, a część negatywnych zjawisk, związanych np. z likwidacją działalności gospodarczej lub redukcją zatrudnienia została odło-

żona w czasie przez okresowe wsparcie finansowe.

REJESTRACJE I LICZBA OSÓB BEZROBOTNYCH

Zgodnie z przewidywaniami drugi kwartał tego roku przyniósł wzrost bezrobocia, widoczny także w naszym powiecie. Liczba osób zarejestrowanych w ławskim urzędzie pracy na koniec maja wynosiła 2.111 i była wyższa o ponad pół tysiąca od tej z maja roku poprzedniego, wedle informacji PUP. Wśród bezrobotnych zdecydowanie większy udział niż w latach

poprzednich stanowiły osoby z prawem do zasiłku – rejestrujące się tuż po utracie pracy. Największy wpływ na wzrost liczby osób bezrobotnych miała jednak nie liczba rejestracji, a dużo mniejsza liczba podjęć pracy. Głównie z myślą o tych osobach w drugiej połowie czerwca urząd uruchamia realizację szkoleń i wsparcie w postaci zatrudnienia subsydiowanego (prace interwencyjne).

TARCZA „ANTYKRYZYSOWA”

– W dalszym ciągu odnotowujemy bardzo duże zainteresowanie wsparciem

w ramach tzw. „tarczy antykryzysowej” w zakresie realizowanym przez urząd pracy, co również przekłada się na stabilizację zatrudnienia na rynku pracy – informuje wicedyrektorka PUP. W ciągu dwóch miesięcy ławski urząd pracy przyjął 4 229 wniosków od lokalnych pracodawców i przedsiębiorców i wypłacił ponad 18 mln złotych. Wszystkie nabory są otwarte, a całkowita pula środków na ten cel to 26,5 mln zł, przy czym w najbliższym czasie powinna ona ulec zwiększeniu.

Edyta Kocyła-Pawłowska

Pieszy pod ochroną, łatwiej o utratę „prawka”

NA DRODZE || Od 1 lipca zmieni się część przepisów drogowych. Wszystko wskazuje na to, że już niedługo to samo czeka taryfikator mandatów. Mają do niego trafić dwa zupełnie nowe wykroczenia.

Zacznijmy właśnie od zmian w taryfikatorze mandatów. Obie dotyczą szeroko pojętej czystości. Pierwsza brzmi następująco: „Kto, mając obowiązek utrzymania czystości i porządku w obrębie nieruchomości, nie wykonuje swoich obowiązków lub nie stosuje się do wskazań i nakazów wydanych przez właściwe organy w celu zabezpieczenia należytego stanu sanitarnego i zwalczania chorób zakaźnych, podlega karze grzywny do 1500 złotych albo karze nagany”. Na czym mają polegać te obowiązki? Tego już nie wiadomo.

A tuż za nim mamy drugi nowy przepis, dotyczący między innymi taksówkarzy czy kierowców busików. Minister nie objął tym przepisem zwykłych kierowców: „Tej samej karze podlega przewoźnik obowiązany do zapewnienia podróżnym odpowiednich warunków higieny, który nie utrzymuje środka transportu we właściwym stanie sanitarnym. Wyżej wskazany przepis będzie odnosił się m.in. do taksówkarzy, kierowców autobusów oraz busów”. Minister spraw wewnętrznych i administracji zaproponował, żeby mandat za bałagan w samochodzie wynosił 150 złotych. O tym, czy bałagan



Po wprowadzeniu nowych przepisów piesi będą mieć pierwszeństwo przed autami. Tu akurat przejście dla pieszych na ul. Jagiellończyka w Ławie (tuż obok poczty)

jest czy go nie ma, wedle uznania, zdecydują oczywiście policjanci.

INNE ZMIANY

Wszystkich kierowców dotkną za to przepisy dotyczące prędkości, które mają zmienić się od 1 lipca 2020 roku. Największa zmiana dotyczy przekraczania prędkości o 50

km/h... na trasie. Do tej pory prawo jazdy traciliśmy, gdy kierowca przekroczył prędkość o 50 km/h w terenie zabudowanym. Dokument będzie odbierany na 3 miesiące. Tym samym zniknie dotychczasowa kara — mandat w wysokości 500 zł. Oprócz tego ujednolicony zostanie limit prędkości w terenie

zabudowanym bez względu na porę dnia. Teraz w godzinach 23.00-5.00 w terenie zabudowanym można jeździć z prędkością 60 km/h. Po zmianie przepisów będzie to 50 km/h. Zmiany w przepisach drogowych nie ominą też pieszych, którzy po latach zapewnień mają być w końcu lepiej chronieni i dostać

pierwszeństwo już przed przejściem.

„Pieszy wchodzący na jezdnię lub torowisko albo pieszy przechodzący przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność oraz (...) korzystać z przejścia dla pieszych. Pieszy znajdujący się na tym przejściu ma pierwszeństwo przed pojazdem”.

Znany kierowca rajdowy Zbigniew Staniszewski podchodzi do tego przepisu dość wstrząśniętym. Jego zdaniem bowiem piesi powinni być karani za brak ostrożności przy przechodzeniu przez ulicę. — Wielu z nich wchodzi na przejście z telefonem przy uchu, wielu nie rozgląda się czy coś nie jedzie, nie biorą pod uwagę, że droga jest mokra — mówi. — Na dodatek nie wiemy nawet, ile metrów przed przejściem piesi będą mieli pierwszeństwo.

O bałagan w aucie czy busie zapytaliśmy z kolei Andrzeja Markowskiego, psychologa transportu. — Czy jest zdefiniowane pojęcie bałaganu w samochodzie? Nie. Nie wiemy, co znaczy „zapewnienie podróżnym odpowiednich warunków higieny” i utrzymanie „środka transportu we właściwym stanie sanitarnym”. Czy to odkażanie co 5 minut, czy co 20 minut? Dopóki nie ma precyzyjnie zdefi-

niowanych pojęć, to każdemu się coś wydaje — podkreśla Andrzej Markowski.

— Poczucie bałaganu będzie inne u każdego policjanta. Każdy z nich może ten sam stan różnie oceniać. W momencie, gdy idziemy w kierunku uznaniowości jakiegokolwiek zjawiska, to tworzymy irytację wśród tych, których to dotyczy. Przestrzegamy reguł, gdy uznajemy je za przyczynianie się do poprawy czegokolwiek, np. bezpieczeństwa — wyjaśnia. — To tak, jak w dawnych krajach komunistycznych, gdzie policjant decydował co jest przestępstwem a co nie. Dziś drogówka już tak nie działa. Rozumiem, że teraz chcemy wrócić do podobnej sytuacji? Przepis jest szanowany wtedy, gdy nikt rozsądny go nie kwestionuje, a tutaj każdy może to zrobić. Papierek na podłodze autobusu to już bałagan, czy może dopiero trzy papierki? Nie tworzymy prawa, które jest zaprzeczeniem zdrowego rozsądku — apeluje Andrzej Markowski.

Paweł Jaszczanin

Od autora:

Jesteśmy mistrzami martwych przepisów. Ujednolicenie prędkości z 60 km/h do 50 km/h niezależnie od pory dnia ma taki sam sens, jak podniesienie jej o 10 km/h albo obniżenie o 20 km/h. Zawsze to jednak dodatkowa szansa na wystawienie mandatu.

Kto usunie wulgarne gryzmoły z ławskich murów?

NA SYGNALE || Z powodu niewykrycia sprawców umorzono dochodzenie w sprawie malunków, które ostatnio pojawiły się w różnych częściach miasta.

Na tablicy powieszzonej na słupie energetycznym przy ul. Zielonej, na ścianie garaży wolnostojących przy ul. Szeptyckiego, na stacji transformatorowej przy cmentarzu przy ul. Ostródzkiej i w kilku innych miejscach Ławy widnieją bazygroły z wulgaryzmami. Wygląda na to, jakby wszystkie skierowane były w stronę jednej osoby. Napisy wypadłoby zamalować i wedle prawa jest to obowiązek właściciela. Okazuje się jednak, że właścicielem tych wszystkich pomalowanych elementów nie jest miasto Ława. Jak mówi



Obelżywe słowa napisano m.in. na ścianie prywatnego garażu

Julia Bartkowska z Urzędu Miasta, temat jest władzom znany, jednak malunki widnieją nie na miejskich, a m.in. na prywatnych nieruchomościach. Joanna Kwiatkowska, rzeczniczka ławskiej policji, informuje, że sprawa malowideł została umorzona z powodu niewykrycia sprawcy.

W 2016 roku pisaliśmy o tym, jak mieszkaniec Ławy zamalował wulgarne napisy na ścianie amfiteatru. Był to obecny burmistrz Dawid Kopaczewski. Czy i dziś jakiś społecznik będzie musiał zakasać rękawy i zamalować obelżywe napisy? A może jest



Napisy wypadłoby zamalować i wedle prawa jest to obowiązek właściciela.

to szansa dla jakiegoś artysty i jego sztuki, jak to sugerowali nasi Czytelnicy na www.ilawa.wm.pl?

eka

Rodzinny czerwiec z Iławskim Centrum Kultury

IŁAWA || „Rodzinny czerwiec z ICK” to kolejny nowatorski cykl zajęć on-line, który Iławskie Centrum Kultury realizowało w czerwcu na swoim fanpage'u na Facebooku. Tym razem do udziału w zajęciach pracownicy ICK pragnęli zachęcić całe rodziny.

Program nowego cyklu starali się stworzyć w taki sposób, by zainteresować nim każde pokolenie odbiorców wydarzeń kulturalno – rozrywkowych. Zróżnicowane tematycznie zajęcia zadowolili zarówno miłośników rzeźbiarstwa, świata kina, przeróżnych form artystycznych, kulinariów, historii oraz tych, którzy zafascynowani są poznawaniem różnych tradycji przekazywanych z pokolenia na pokolenie.

W ramach cyklu odbyły się następujące zajęcia:

2 czerwca o godzinie 15:00 wyemitowano film z opowieścią na temat wypiekania tradycyjnego chleba, które poprowadziła Pani Teresa Wróblewska.

4 czerwca o godzinie 12:00 odbyły się warsztaty rzeźbiarskie, w trakcie których Marek Kałuża dokończył rozpoczęte na wcześniejszych zajęciach prace.

5 czerwca o godzinie 17:00 wyemitowany został wywiad z Mariuszem Stępką, który jest iławskim kolekcjonerem eksponatów ze świata kina,

przeprowadzony przez dziennikarza rozgłośni radiowej Meloradio – Dominika Jaszkulskiego.

8 czerwca o godzinie 17:00 miał miejsce Finał Przeglądu Recytatorskiego. ICK zaprezentowało pierwszą część – filmik, który opowiadał o tematyce zwierzęcej, który został zmontowany przez instruktorkę Natalię Taranowską.

9 czerwca o godzinie 10:00 iławski restaurator, właściciel „U Czapy” – Damian Majewski, zaprosił do swojej kuchni na śniadanie z kulturą.

10 czerwca w godzinach 16:00 – 20:00 ICK relacjonowało wydarzenie, które swoim programem nawiązywać miało do odwołanej w mieście Nocy Muzeów. Wieczór z Iławskim Centrum Kultury składał się z trzech interesujących spotkań, które pokazały pracę załogi ICK od kuchni, a także przybliżyły historię miejsca:

16:00 „Historia kina w Iławie” – wycieczka on-line poprowadzona przez przewodnika miejskiego – Dariusza Paczkowskiego;

18:00 „Poznaj tajniki pracy kinooperatora” – spotkanie z Arielem Ruteckim i Mar-



Fot. Edyta Kocyla-Pawłowska

Na Wyspie Młyńskiej w partnerstwie ze Stowarzyszeniem W KRĘGU Iławskie Centrum Kultury zorganizowało Noc Kupały. Turyści i iławianie chętnie robili zdjęcia podczas tego wydarzenia

kiem Klinickim, pracownikami ICK;

20:00 „Sztuka w pracy techników estradowych. Niesamowity pokaz światła i dźwięku” – spotkanie z Pawłem Lewandowskim i Michałem Dembińskim, pracownikami ICK.

17 czerwca o godzinie 17:00 odbyły się warsztaty z upcyklingu, które poprowadziły lokalne artystki ze Stowarzyszenia SART w Iławie. Zajęcia relacjonowane były na żywo wprost z ich siedziby – Galerii Twórców SART. Panie pokazy-

wały, w jaki sposób można dać drugie życie nieużywanym już przedmiotom.

18 czerwca o godzinie 12:00 ICK relacjonowało kolejne spotkanie z Markiem Kałużą, który na żywo, po raz kolejny prowadził warsztaty rzeźby.

21 czerwca na Wyspie Młyńskiej w partnerstwie ze Stowarzyszeniem W KRĘGU zrealizowano Noc Kupały. Początkowo, przed wybuchem epidemii, wydarzenie to miało mieć o wiele bardziej rozbudowany program. Planowany

był chociażby koncert, który oświetlić miał ten dzień. Zakończenia Noc Kupały musiał być świętowany symbolicznie, a przede wszystkim – bezpiecznie. Wydarzenie realizowane było zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Głównego Inspektoratu Sanitarnego. Niestety pogoda pokrzyżowała plany świętującym. Skróconą relację z imprezy można było śledzić na żywo od godziny 19:00 na fanpage'u ICK.

22 czerwca o godzinie 15:00 odbyły się kolejne warsztaty poświęcone upcyklingowi. Wraz z Agatą Topolewską uszyte zostały już torby z kultowych banerów promocyjnych ICK, teraz przyszedł czas na naukę szycia portfela.

25 czerwca odbyły się dwa spotkania relacjonowane na fanpage'u Iławskiego Centrum Kultury na Facebooku:

O godzinie 12:00, jak co czwartek, Marek Kałuża zaprosił Iławskie Centrum Kultury na swoje warsztaty rzeźbiarskie.

O godzinie 18:00 przyszedł czas na kolejne warsztaty muzyczne. Prowadził je Martyn Jakubowski „Martyn ESM”.

Iławski raper, a zarazem specjalista psychoterapii uzależnień na co dzień pracujący w Schronisku dla Osób Bezdomnych oraz prowadzi zajęcia arteterapeutyczne dla młodzieży.

Iławskie Centrum Kultury po raz kolejny pragnie podziękować wszystkim: instruktorom, prowadzącym warsztaty, gościom, partnerom, bez których nasze działania w sieci nie mogłyby zostać przeprowadzone. To dzięki Waszej pracy, poświęceniu i chęci dzielenia się swoją wiedzą, kolejny cykl organizowany przez Iławskie Centrum Kultury został przyjęty z ogromnym zainteresowaniem, co pokazują statystyki odwiedzin naszego profilu na Facebooku.

Wszystkie zajęcia on-line przeprowadzone w cyklu, pn. „Rodzinny czerwiec z ICK”, zostały opublikowane ponownie na kanale Iławskiego Centrum Kultury na platformie YouTube. Zachęcamy wszystkich tych, którzy z różnych względów nie uczestniczyli w warsztatach, do odwiedzania profilu społecznościowych ICK, tam znajduje się udokumentowanie całej działalności.

Luxtorpeda na koniec wakacji

KULTURA || Latem nie odbędzie się wiele dużych wydarzeń. W zamian Iławskie Centrum Kultury proponuje wydarzenia kameralne, w reżimie sanitarnym.

ICK proponuje m.in. cykl „Muzyka w mieście”; wpiątki i soboty przy galerii handlowej w centrum. Będzie można posłuchać różnych gatunków muzycznych. Pierwszy koncert z tego cyklu odbędzie się 26 czerwca. Będzie to recital pianistyczny. Start o 17:00 przy Galerii Jeziorak. Tymczasem zamiast dużych imprez plenerowych Centrum Kultury zaprasza na kameralne koncerty i wydarzenia kulturalne.

27 czerwca 2020 r. (sobota)
godz. 19.00
Koncert „Tribute to Erykah Badu”, Karolina Jarzyńska z zespołem
Animacje dla dzieci
Miejsce: Amfiteatr

4 lipca 2020 r. (sobota)
godz. 19.00

Koncert „Tribute to STING”, Anna Rosochacka z zespołem

10 lipca 2020 r. (piątek)
– Uroczyste Obchody 100-lecia plebiscytu na Warmii i Mazurach.
godz. 16.00 – złożenie kwiatów pod pomnikiem Stefana Żeromskiego.
godz. 17.00 – Premiera widowiska multimedialnego – międzypokoleniowego spektaklu „715- ludzie są wartością miasta” w wykonaniu aktorów grup teatralnych działających pod patronatem ICK. W scenariuszu sztuki są wykorzystane legendy o dziejach Iławy i życzenia mieszkańców.
Reżyseria: Piotr Weintz.

17:30 widowisko filmowo-muzyczne, projekcja filmu niemego zrealizowanego na podstawie dramatu S. Żeromskiego „Ponad śnieg bielszym się stanę” w połączeniu z występem folkowego zespołu muzycznego w repertuarze ludowym, inspiro-

wanym twórczością Oskara Kolberga z elementami jazzowej improwizacji i energią akustycznego rockowego grania. Reżyseria: Waldemar Rychły

Dni Iławy, które zaplanowano na 11 i 12 lipca, również będą muzyczne – wkrótce pojawią się nazwy wykonawców.

11 lipca 2020 r. (sobota)
godz. 13.00 – Spektakl dla dzieci

Godz. 19.00 – koncerty
Amfiteatr

godz. 22.00 – Kino samochodowe
Miejsce: Parking przy basenie

12 lipca 2020 r. (niedziela)
godz. 16.00 – Koncerty
Miejsce: Amfiteatr

godz. 21.30 – Kino samochodowe
Miejsce: Parking przy basenie

18 lipca 2020 r. (sobota)
Legends motoryzacji w Iławie
godz. 17.00 – Koncert zespołu Blues Station
Miejsce: Amfiteatr

25 lipca 2020 r. (sobota)
godz. 19.00 – Koncert zespołów: Sztynwny Pal Azji, Chłopczy z Placu Broni
Miejsce: Amfiteatr

26 lipca 2020 r. (niedziela)
Godz. 19.00 – Koncert Nicka Sinclaira
Miejsce: Amfiteatr

1 sierpnia 2020 r. (sobota)
Szanty
Miejsce: Amfiteatr

1 sierpnia 2020 r. (sobota)
– Spektakl teatralny „Urodziny... u rodziny” w wykonaniu Iławskiej Grupy Aktorskiej
Miejsce: Kinoteatr „Pasja”

Można pokusić się o stwierdzenie, że najważniejszym wydarzeniem sierpnia będzie Preludium do 50. Międzynarodowego Festiwalu Jazzu Tradycyjnego Old Jazz Meeting „Złota Tarka”. To festiwal z najdłuższą tradycją. Tym razem odbędzie się „wstęp” do przyszłorocznej edycji. Koncerty odbędą się 7, 8, 9 sierpnia w amfiteatrze im. Louisa Armstronga. Program został opracowany w porozumieniu z dyrektorem artystycznym, Grzegorzem Piotrowskim. Wydarzenie otworzy Młodzieżowa Orkiestra Dęta pod batutą Michała Kowalewskiego.

22 sierpnia 2020 r. (sobota)
godz. 19.00 – Czesław Mozil
Miejsce: Amfiteatr

23 sierpnia 2020 r. (niedziela)
godz. 18.00 – Spektakl teatralny „Cudowna Terapia” w wykonaniu Dominiki Ostalowskiej, Dariusza Kordka, Artura Pontka
Miejsce: Kinoteatr „Pasja”

23 sierpnia 2020 r. (niedziela)
godz. 18.00 – Spektakl teatralny „Cudowna Terapia” w wykonaniu Dominiki Ostalowskiej, Dariusza Kordka, Artura Pontka
Miejsce: Kinoteatr „Pasja”

29 sierpnia 2020 r.
Muzyczne Zakończenie Wakacji: Luxtorpeda
Miejsce: Amfiteatr

Dyrektor ICK Lidia Miłosz informuje, że z uwagi na sytuację zagrożenia epidemiologicznego program w każdej chwili może ulec zmianie.

Córeczka tatusia

TO WŁAŚNIE TATA JEST
PIERWSZYM MĘŻCZYZNĄ
W ŻYCIU DZIEWCZYNY,
OD NIEGO ZALEŻY,
CZY JEGO CÓRKA BĘDZIE
SZUKAŁA PARTNERA
PODOBNEGO DO
NIEGO, CZY TEŻ BĘDZIE
TO JEGO ZUPEŁNE
PRZECIWIEŃSTWO.
W JAKI SPOSÓB RELACJE
Z OJCEM W DZIECIŃSTWIE
WPŁYWAJĄ NA DOROSŁE
ŻYCIE KOBIETY?
ODPOWIADA MGR
PAULINA MIKOŁAJCZYK,
PSYCHOLOG W CENTRUM
MEDYCZNYM DAMIANA.

Ojciec i córka budują swoją więź od początku. On rozczulając się nad każdym gestem, ona przyzwyczajając się do jego widoku i obecności. Mogą tworzyć relację o wyjątkowo silnej, wyjątkowej więzi. Dla córki ojciec jest tym, który uczy jak bezpiecznie być blisko mężczyzny, buduje jej poczucie własnej wartości i samoocenę. Jego rolą jest pokazanie obrazu życia rodzinnego, opierającego się na szacunku i miłości rodziców. To ojciec pokazując jak traktuje matkę, pokazuje córce jak należy traktować kobietę i tworzy wizję przyszłego związku. Niezależnie od tego czy rodzice wspólnie wychowują dziecko, czy nie, warto, aby okazywany był wzajemny szacunek i życzliwość, ponieważ w przysz-



Fot. Freepik

ści będzie to budowało obraz córki jako kobiety wartościowej i zasługującej na dobre traktowanie. Ojciec, który zalewa córkę swoimi uczuciami, może spowodować, że będzie ona później miała problemy w związkach. Jeżeli jest na każde „zawołanie” córki, spełnia wszystkie zachcianki, usuwa przeszkody, traktuje jak księżniczkę – daje jej nieświadomy przekaz, że wszyscy mężczyźni są ulegli, słabi i pokorni. Dorosła kobieta, którą jej córka się

stanie, wchodząc w związki, samoistnie przyjmie postawę dominującą i wymagać będzie od mężczyzn bezwarunkowego podporządkowania i traktowania jej z przywilejami. Z drugiej strony ojciec, który ogranicza się tylko do dopilnowania i wykarmienia dziecka, jest chłodny uczuciowo, a jakakolwiek czułość go zawstydza, będzie w relacji z córką utrzymywał dystans. Dziewczynka, która potrzebuje bliskości, miłości oraz akceptacji ojca, a jej nie otrzyma, będzie tych uczuć szukała już jako kobieta, angażując się w związki z mężczyznami, którzy wykazali nią choćby najmniejsze zainteresowania. Jej poczucie własnej wartości będzie niskie, a dominującą myślą, że na miłość muszą zasłużyć. Ojciec, który krytykuje, ciągle wysoko stawia poprzeczkę, spowoduje, że ta

mała dziewczynka w przyszłości każdy komunikat, nawet przejaw zainteresowania lub zwykłej troski, szczególnie od mężczyzny, będzie traktowała jako krytykę. Będą pojawiać się myśli i przekonania, że czegoś nie potrafi, że jej się nie uda, że na pewno nie jest wystarczająco dobra. W dużej mierze to właśnie od ojca zależy, czy córka stanie się pewną siebie, samodzielną kobietą, świadomą nie tylko swojej urody, ale ogólnej wartości, czy też będzie w sobie wątpić lub mieć potrzebę ciągłego udowadniania swojej wartości. Dlatego, niezależnie od wieku córki, każdy ojciec powinien starać się wspierać jej samoocenę, okazując miłość, szacunek i zrozumienie oraz być obecnym zawsze wtedy, kiedy go potrzebuje, okazywać zainteresowanie nie tylko aktywnościami, ale

też uczuciami. Nie ze wszystkimi wyborami dziecka musi się zgadzać, ale ważne jest, żeby pamiętać, że każdy z nas jest inny i ma prawo do własnej przestrzeni. Należy pamiętać, że ważna jest nie ilość, ale jakość spędzanego z dzieckiem czasu. Kwadrans pełen uwagi spędzony w relacji jeden do jednego, będzie miało lepszy efekt niż wspólne pół dnia, polegające jedynie na obecności „obok” siebie. Tato, nie potrzebujesz specjalnych mocy super bohatera, nie musisz przynosić gwiazdki z nieba, usuwać wszystkich przeszkód, ani też bać się tego, czym możesz zainteresować swoją córkę i jak się z nią dogadać. Wystarczy, że pokażesz jej jak jest dla ciebie ważna – akceptując, wspierając i poświęcając czas na wspólnie spędzane chwile.

mat. pras.

REKLAMA

AMPER FOTOWOLTAIKA

- konkurencyjne ceny
- szybka realizacja
- pełna dokumentacja
- pomagamy w uzyskaniu dotacji 5000 zł (MÓJ PRĄD)



tel. 513 347 200

24420mizn-B -F

Zakład pracy chronionej FENIKS
w Ostródzie
zatrudni osoby

do ochrony fizycznej obiektu

Miejsce pracy – Rawa

Pełny wymiar godzin. Umowa o pracę

Mile widziane osoby z orzeczeniem
o niepełnosprawności.

Kontakt:

609 288 028, (89) 642 15 57

23820luzl-B -F

w każdą

SOBOTĘ

ogłoszenia
drobne

z „Gazety Olsztyńskiej”
i „Dziennika Elbląskiego”

drobniak.pl

mp-otbr-7085

SKŁAD BUDOWLANY KISIELICE

RYSZARD NIEDZIAŁKOWSKI

Firma przyjazna klientom od 1986 roku



**SZEROKI ASORTYMENT
MATERIAŁÓW
W NAJLEPSZYCH CENACH**

OKNA PCV, ALU, DRZWI, MONTAŻ

- sprzedaż ratalna • dowóz • doradztwo
- dla stałych klientów rabaty

Zapraszamy: PON.- PT. 8:00-16:00, SOBOTA 8:00-14:00

KISIELICE ul. Mickiewicza 14 (wylot na Biskupiec)

tel. 55 275 64 39, 509 765 209

e-mail: w.z.u.h@wp.pl

Punkt grupy



3319lilz-a-M

PRACA

KURZĘTNIK: Zatrudnię murarzy i glazurników, 500-081-076

PRACA dorywcza w gospodarstwie rolnym, 501-581-417

ZATRUDNIĘ w sklepie sprzedawcę elektronarzędzi i artykułów metalowych. Lubawa, tel.(89)645-57-04, 608-676-391

ZATRUDNIĘ młodocianego pracownika w celu przygotowania zawodowego w zawodzie rolnik, 507-233-782

ZATRUDNIĘ murarzy i pracowników budowlanych, wysokie wynagrodzenie tel.609-293-996.

ZATRUDNIĘ na stanowisko kelner, kelnerka z doświadczeniem lub bez oraz pomoc kuchenną. Restauracja Włoska w Nowym Mieście Lubawskim tel.501-618-239

ZATRUDNIĘ PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH i murarzy tel. 506-439-480

ZATRUDNIĘ pracowników budowlanych, 500-784-175

SPRZEDAM

DREWNO opałowe sprzedam, różny gatunek oraz w workach na rozpałkę, 504-250-135

NML Sprzedam automat do produkcji siatki ogrodzeniowej, maszyna prawie nowa, mało używana, 602-127-264

NML Sprzedam piłę wahadłową do opalu 740zł, podkaszarkę MTD 340zł, traktorek kosiarka STIGA 4444zł, odkurzacze bezworkowe od 160zł, rowery z Niemiec 299zł, kosiarki spalinowe od 300zł, 509-347-713

NML Sprzedam stemple budowlane od 3m do 6m lub każdy inny wymiar sprzedam, Pokrzydowo 98, 606-381-127

NML Sprzedam trzy odkłady pszczele na ramce Dadant, 503-895-135

OSTRÓDA, okna, grzejniki nowe- używane, 513-159-810, (89)642-02-82

SIATKĘ ogrodzeniową z drutu o przekroju 2,8mm, wysokość 1,25m lub 1,5m- sprzedam, tel.602-127-264

WYKRYWACZE metalu, analogowe aparaty fotograficzne, księgozbiór prawa grodzkiego niemieckiego 150 tomów od 1860-1942r., znaczki pocztowe, koperty i kartki okolicznościowe, 600-737-632

KUPIĘ

SZKLANE kury (bombonieri); Szkło kolorowe z PRL (talerze) kupię, 607-852-453

NIERUCHOMOŚCI

I-KANCELARIA NIERUCHOMOŚCI GUTKOWSKI; od XXw. na Rynku Krajowym, SPRZEDAŻ-KUPNO-WYNAJEM, Ilawa- Niepodległości 8, www.gutkowski-nieruchomosci.pl, tel./fax. 89/649-31-19, 604-222-552

LUBAWA. Do wynajęcia lokal biurowy, pow. 49m2 w centrum miasta, świetna lokalizacja (obok Rossmana, Biedronki), ul. Kopernika 3, 604-209-040

LUBAWA. Do wynajęcia pokój, 20m2, wc, co, natrysk, oddzielne wejście z klatki schodowej, 697-974-359

LUBAWA. Sprzedam działkę 10 ar. przy ul. Toruńskiej, 504-687-573

LUBAWA. Sprzedam działkę pod działalność usługowo-przemysłowo-handlową, ul. Olsztyńska, przy krajowej 15, 668-152-998

LUBAWA. Sprzedam działki pod budownictwo usługowo-mieszkaniowe, 668-152-998

NML Mieszkania M2 i M3 z wygodami do wynajęcia w centrum Biskupcu k.Ławy 502-052-138

NML Sprzedam dom o pow. użytkowej 60m2 i zabudowania gospodarcze w Nowym Mieście Lubawskim, 503-567-300

NML Sprzedam dom w Bratanie, ul.Zatorze 1+ budynek gospodarczy z garażem, 798-706-563

NML Sprzedam działki budowlane 10 arowe, uzbrojone, tanio, Bratian, 501-373-114

NML Sprzedam działki budowlane przy ul.Rolnej w Nowym Mieście Lubawskim, 604-562-972

NML Sprzedam działki nad jeziorem Skarlińskim, 698-655-147

NML Sprzedam działki pod lasem- Lipowiec, 513-141-837

NML Sprzedam garaż metalowy przy ul.Dworcowej 9 w Kurzętniku, cena 10.000zł, 511-412-660

NML Sprzedam grunty rolne o pow. 13,5ha w gminie Biskupiec, dzwonić od pon.-pt. w godz.16.00-19.00, 509-216-880

NML Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe na parterze w Nowym Mieście Lubawskim, przy ulicy Grunwaldzkiej 24a, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, piwnica, 41,60m2, do remontu, 607-220-048.

NML Sprzedam pawilon handlowo- usługowy o pow.50m2 w Nowym Mieście Lubawskim na osiedlu Tysiąclecia przy ul. Mieszka I, dobry punkt, dojazd, parking, cena do uzgodnienia, możliwa zamiana, 605-353-489

NML Sprzedam ziemię w Kazanicach, 515-662-295

NOWE MIESZKANIA w Nowym Mieście Lubawskim od 28m2 do 44m2, tel.515-121-313

SPRZEDAM dom jednorodzinny o powierzchni 90m2 wraz z budynkiem gospodarczym o powierzchni 75m2 w miejscowości Rożental, gmina Lubawa., (89)613-16-17

SPRZEDAM działkę w Łławie (ROD Jeziorak), 1-a aleja od jeziora, 600-509-177

SPRZEDAM działkę z warunkami zabudowy,pow.30ar(1as 15ar), Bratian, ul. Długa, 600-509-177

AUTO-MOTO

KIA Rio, 2003r., 1.3 benzyna, kombi, metalik beż, 3200zł, 668-291-831

KUPIĘ stare Toyoty, Nissany, Mercedesy do 2002r. tel.504-032-966

NISSAN Micra, 1,2 gaz, przebieg 78.000KM, 5drzwi, biały, 18.000zł, 668-291-831

NML Sprzedam Citroen Xsara 1.9D 2000r. stan bdb., 2000zł, 604-834-550

NML Sprzedam Ford Fiesta 1.4 benzyna 2006r. 5-drzwi, sprowadzony, 504-032-966

NML Sprzedam Ford Focus MK2 1.8+gaz ważny do 2027r., 2006r., srebrny metalik, 5-drzwi, hatchback, opłaty ważne, bogate wyposażenie 512-733-950

NML Sprzedam Honda Civic 1.4+gaz, 1997r., srebrna, stan dobry, cena do negocjacji 660-700-595

NML Sprzedam komplet kół (4 sztuki)- alufelgi 215/40/R17, rozmiar szpilek 100+ opony, 40% zużycia, 504-033-782

NML Sprzedam komplet kół do VW Polo, alufelgi R13, opony letnie 175/70, 664-178-902

NML Sprzedam Opel Corsa 1.2 benzyna 2003r. 5-drzwi, sprovedzona 504-032-966

NML Sprzedam Peugeot 207, 1.6HDI, 2008r. stan bdb., cena do uzgodnienia 504-250-135

NML Sprzedam Renault Scenic 1.6+gaz sekwencja, 2002r., garażowany, stan bdb., przegląd, OC ważne, cena do uzgodnienia 608-772-635

NML Sprzedam Seat Cordoba 1.9D (130KM) 1983r. cały w oryginalne, sprovedzony w 2018r. z Niemiec 518-624-820

TOYOTA Yaris, 2012r., 0,9benzyna, 5-drzwiowe, przebieg 79.000KM, srebrny, 20.500zł, 668-291-831

USŁUGI

BRUKARSTWO- układanie kostki brukowej, pielęgnacja ogrodów, cięcie i kucie betonu, www.wesoly-kostek.pl, tel.506-196-101.

BUDOWA domów, hal, kurników, usługi ogólnobudowlane- docieplenia budynków, tynki, układanie kostki brukowej- faktura VAT tel.506-439-480

FIRMA ogólnobudowlana- budowa domów, hal, garaży, kurników, tynki, posadzki, ogrodzenia, docieplenia, układanie kostki brukowej, kucie betonu tel.609-293-996.

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl, 698-230-205

GLAZURNIK emeryt poleca swoje usługi w układaniu płytek 514-592-158

KOSZENIE trawników i przycinanie drzewek, 790-594-522

OCZYSZCZALNIE ścieków, szamba sprzedaż, montaż, 794-617-449

REMONTY TANIO- malowanie, tapetowanie, kładzenie płytek i paneli, 721-303-091

RENOWACJA okien, drzwi, odświeżanie elewacji, czyszczenie dachów 730-378-061, 788-940-716

USŁUGI koparko ładowarką. Niwelacja terenu, wykopy fundamentów, załadunki, rozładunki, 531-401-606

WYKOŃCZENIA mieszkań- regipsy, stelaże metalowe, szpachlowanie, malowanie. Montaż drzwi i okien, ocieplanie domów, ocieplanie i wykończenia poddaszy- szybko, solidnie i tanio tel.507-951-949.

ZAŁADUJĘ i wywiozę gruz. Przywiozę i rozplanuję ziemię ogrodową, 691-123-162

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła- waga, faktura, tel.721-040-072.

KOKOSZKI OKAZJA, szczepione różnokolorowe, 16-20 tygodniowe-sprzedam z dowozem na miejsce tel.505-919-321

maszyny rolnicze

NML Kupię pozostałości (dokumenty) po dwukółce ciągnikowej oraz kupię ciągnik rolniczy Jumz T25, stan obojętny, 883-117-009

NML Sprzedam agregat uprawowo- siewny Kongskilde NCS3130 z wałem Pakera 2007r. z komputerm, mało używany, rozsiewacz nawozu Amazone 1500kg, 503-649-411

NML Sprzedam Bizon 56 stan dobry, 885-826-124

NML Sprzedam jęczmień, przyczepę HL jednoosiową wywrotkę, przetrząsarkę do siana hydraulicznie składana, zgrabiarkę, 600-606-349

NML Sprzedam kombajn zbożowy Class Mercator Kasa3,60, prasa pasowa zmiennokomorowa John Deere 545, 696-851-833

NML Sprzedam kombajn zbożowy Volvo 3,6m, talerzówka półzawieszana 3,8m, zwolnica do Claas Mercator, gilotyna hydrauliczna do blachy, tel.698-703-449

NML Sprzedam rozsiewacz Amazone 600kg,wał kruszący 6m ciągany, przyczepa jednoosiowa 2,5T, agregat uprawowy hydraulicznie składany 4,5m, tokarnia do metalu, tel.698-703-449

NML Sprzedam siewnik Poznańniak, opryskiwacz 400L i wóz konny, 516-703-004

SPRZEDAM dmuchawę do zboża bez rur, 666-161-219

SPRZEDAM dojarkę Alfa Lewal, kompletna oraz przyczepę dłużycową na 22 baloty w dobrym stanie, 519-700-509

UŻYWANE CZĘŚCI URSUS-ZETOR silniki; skrzynie biegów; tylne mosty; zwolnice; podnośniki; przednie napędy; bloki; głowice i inne; możliwość wysyłki ceny od 100 zł. 601-598-983

ciągniki

SPRZEDAM ciągnik John Deere 6820 (2003). 696-016-502

produkty rolne

KUPIĘ zboże paszowe, 666-161-219

NML Mieszanekę zbożową oraz pszenżyto sprzedam, 517-050-131

NML Sprzedam pszenżyto i jęczmień z pszenicą 600-403-007

NML Sprzedam siano i słomę w kostce dobrej jakości, 56-472-15-69, 517-504-445

SIANO, bele sprzedam oraz wiązary dachowe, 503-148-003

SPRZEDAM gorczycę na poplon, 500-129-026

SPRZEDAM jęczmień, 664-464-639

SPRZEDAM kiszonkę lucerny, 724-830-132

SPRZEDAM mieszanekę zbożową (owies, pszenica, jęczmień) 670zł/t., 690-154-256

SPRZEDAM słomę i zboże paszowe, 513-056-465

SPRZEDAM zboże, pszenżyto paszowe i mieszanekę zbożową, 517-222-793

SPRZEDAM:ZBOŻA paszowe. Tel.606-505-511

inne

ATESTACJA opryskiwaczy, ekspertyzy przyrodnicze na łąki, tel.510-289-336

KUPON NA OGŁOSZENIE DROBNE W TYGODNIKU

dla **osób fizycznych**, nieprowadzących działalności gospodarczej (maksymalnie do **10 słów**)

Treść:.....

.....

.....

.....

Daty emisji:

Imię i nazwisko:.....

Adres:

Nr tel.: Nr dowodu osobistego:

Podpis

do wiadomości Biura ogłoszeń

Naj, naj, naj... trenera Grubalskiego

FUTSAL || W pierwszy weekend września (5–6.09) ma się rozpocząć nowy sezon polskiej ekstraklasy. Lubawski Constract będzie przystępował do tych rozgrywek w zupełnie nowej dla siebie roli – wicemistrza kraju!

W czwartek (14 maja) podano do publicznej wiadomości informację, że sezon 2019/20 polskiej ekstraklasy futsalu nie zostanie dokończony, a za tabelę końcową posłuży klasyfikacja po ostatniej rozegranej kolejce (18). Oznacza to ni mniej, ni więcej jak to, że wicemistrzem Polski został Constract Lubawa!

>>> Beniaminek na pudle mistrzostw Polski, w dodatku na środkowym stopniu, gdzie wyżej jest już tylko Rekord Bielsko-Biała, a więc klub-wzorzec dla wielu innych futsalowych ośrodków – Constract w tym sezonie po prostu zaszczylił! Na pewno nie będziemy starali się na siłę umniejszać sukcesu ekipy trenera Dawida Grubalskiego (zapowiada mu się jeszcze ciekawszą karierę trenerską) stwierdzeniami, że przecież sezon jest tak naprawdę niedograny, a do tego lubawian czekały w niedokończonej części sezonu mecze trudniejsze, niż w fazie przedpandemicznej. Teraz trzeba się tylko cieszyć, a nie marudzić.

Beniaminek na pudle mistrzostw Polski – tego się nawet w Constrackcie nie spodziewali! Choć, z drugiej strony, dobry coach potrafi wyłapać potencjał swojego zespołu. – Po awansie do ekstraklasy zakładaliśmy, że będziemy walczyć o utrzymanie – mówi Grubalski. – Gdy jednak w połowie sierpnia 2019 roku spotkaliśmy się na pierwszych zajęciach, na których obecni byli także nowi, zakontraktowani zawodnicy, to zrozumieliśmy wraz z trenerem Damianem Jarzembowskim, że naszym celem nie może być gra o brak spadku, tylko opierwszą piątkę. Okazało się bowiem, że mamy naprawdę silną ekipę – dodaje szkoleniowiec, który jest także trenerem-analitykiem w prowadzonej przez Łukasza Żebrowskiego kadry Polski w futsalu w kategorii wiekowej U-19.

– W oczach naszych piłkarzy dostrzeżliśmy coś najcenniejszego w sporcie: błysk, świadczący o wielkiej determinacji i chęci osiągnięcia



Dawid Grubalski, trener Constractu Lubawa, wicemistrzów Polski w futsalu

czegoś ważnego. A przecież trzeba pamiętać, że mamy jedną z najmłodszych drużyn w lidze, średnia wieku oscyluje w granicach 23 lat. Tymczasem w futsalu akurat, trochę inaczej niż w tradycyjnej odmianie piłki nożnej, najlepszy wiek do grania zawodnicy osiągają tuż przed 30-tką, bo mają już wówczas odpowiedni bagaż doświadczeń, w tym rzecz niezbędną w naszej dyscyplinie, czyli spryt – dodaje szkoleniowiec.

O przebiegu bardzo udanego sezonu w wykonaniu absolutnego ekstraklasowego debiutanta z miasta i gminy Lubawa (drużyna rozgrywała mecze w Lubawie, ale formalnie „zameldowana” jest w Wałdykach) pisaliśmy już wcześniej. Wiadomo zatem, że sezon nie zostanie zakończony, a za klasyfikację końcową posłuży tabela po ostatniej rozegranej kolejce, czyli 18-tej. Constract jest wicemistrzem Polski, a następny sezon ma się rozpocząć, o ile oczywiście koronawirus pozwoli, na początku września. Wcześniej jednak lubawski wicemistrz rozegra prawdopodobnie (połowa sierpnia) turniej finałowy Pucharu Polski. Constract czeka niełatwa przeprawa, ba! nie sposób o trudniejszą! Do półfinału PP oprócz drużyny trenera Grubalskiego dotarły bowiem



– W oczach naszych piłkarzy dostrzeżliśmy coś najcenniejszego w sporcie: błysk, świadczący o wielkiej determinacji i chęci osiągnięcia czegoś ważnego. A przecież trzeba pamiętać, że mamy jedną z najmłodszych drużyn w lidze, średnia wieku oscyluje w granicach 23 lat.

zespoły Rekordu Bielsko-Biała, Gatty Active Zduńska Wola oraz Clearxu Chorzów, a więc w całości (wraz z drużyną z Lubawy) pierwsza czwórka ekstraklasy.

– Początkowo miało dojść do tradycyjnych meczów i rewanżów na boisku obu drużyn z par półfinałowych,

jednak wobec zaistniałej sytuacji nie ma na to większych szans. Zapewne spotkamy się w jednej miejscowości, zostaniemy tam „skoszarowani” na kilka dni i zagramy szybki turniej w hali – planuje Dawid Grubalski. A czy Constract, gdyby była taka możliwość, to starałby się o organizację turnieju 1/2 finału Pucharu Polski? – Może być o to ciężko, podejrzewam, że będziemy grać na neutralnym terenie, jednak jak się nadarzy możliwość, to na pewno o to powalczymy. Być może jako beniaminek-wicemistrz zostaniemy potraktowani wyjątkowo – półżartem stwierdza Grubalski, który dodaje, że taki turniej byłby nagrodą dla lubawskiej publiczności za kapitalne wsparcie w trakcie sezonu.

Poprosiliśmy trenera Dawida Grubalskiego o udział w naszej sondzie „Naj...”, dotyczącej zakończonego sezonu. Oto, co powiedział:

NAJLEPSZY MECZ

Zdecydowanie był to rozegrany 11 stycznia tego roku wyjazdowy mecz z FC KJ Toruń, a więc wicemistrzem poprzedniego sezonu. W 14. kolejce pojechaliśmy na pojedynek z drużyną trenera Łukasza Żebrowskiego, którego jestem asystentem w kadrze Polski w futsalu w kategorii wiekowej U-19 jako trener-analityk.

Do Torunia przyjechała z nami ponad 100-osobowa grupa kibiców z Lubawy!

Wygraliśmy 6:1, po dwie bramki zdobyli Sebastian Grubalski oraz Pedrinho, a po jednym trafieniu dołożyli Mateusz Żożyński i Paweł Ossowski. Powiem szczerze: w tym meczu wychodziło nam dosłownie wszystko, byliśmy w stu procentach skupieni i w stu procentach skuteczni. Po tym spotkaniu byłem bardzo dumny z mojego zespołu. Pokazaliśmy to co najlepsze w naszym futsalu.

NAJGORSZY MECZ

Za taki mógłby uchodzić przegrany bardzo wysoko pojedynek z Rekordem Bielsko-Biała, z którym w 10. kolejce przegraliśmy na swoim terenie aż 0:9. Tylko, że my jakoś mocno rozmiarami tej porażki się ani nie przeraziliśmy, ani nie załamaliśmy. Obraliśmy taktykę uczenia się na błędach i z tego przegranego pojedynku wyciągnęliśmy wiele ważnych wniosków. Później wprowadziliśmy to do naszej gry. Takie porażki potrafią nauczyć dużo więcej, niż okazałe wygrane.

NAJWIĘKSZE POZYTYWNE ZASKOCZENIE

Fakt, że nasi piłkarze, którzy weszli z poziomu I ligi do najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce, potrafili sobie w tej ekstraklasie poradzić. Mało tego – nie byli tłem dla innych, tylko walczyli jak o swoje. Zaskoczeniem jest tym samym wielki postęp, jakiego dokonali ci zawodnicy. To świadczy o ich sportowej ambicji. Szacunek dla nich za to.

NAJWIĘKSZE NEGATYWNE ZASKOCZENIE

Nie było takiego. Przez entuzjazm powodowany kolejnymi dobrymi meczami, w których często wygrywaliśmy, nie byliśmy po prostu w stanie negatywnie myśleć. Radość

z gry pchała nas do przodu, o marudzeniu nie było mowy.

NAJLEPSZA TAKTYKA

Naszą grę opieramy na wysokim wyszkoleniu indywidualnym zawodników oraz na cechach wolicjonalnych i motorycznych, a to połączenie bardzo przydaje się w ulubionym przez nas pressingu na rywala. Żeby jednak grać pressingiem, to trzeba mieć szybkich, wytrzymałych piłkarzy. My takich mamy. Jeśli chodzi o ustawienie na boisku to przeważnie graliśmy w systemie 4-0, czyli bez klasycznego piwota, lub 3-1, czyli już z zawodnikiem, któremu graliśmy na tzw. „ścianie”. Dzięki wymienności ustawień nie raz wyprowadziliśmy przeciwników w pole, nie mogli się odnaleźć w naszych akcjach.

NAJLEPSZY PIŁKARZ

Pedro de Oliveira Silva, czyli po prostu Pedrinho! 26-letni Brazylijczyk to wielki skarb naszego zespołu, myślę, że kibice i zawodnicy Constractu przyznają mi rację. To bardzo dobrze wyszkolony piłkarz, którego znakiem firmowym jest znakomity drybling. Mówiąc wprost – nie jeden rywal po „sambie” Pedrinho musiał się później podnosić z boiska, a nawet z niego „wykrecać”. Pedro gra na lewej stronie boiska, jednak jest prawonóżny, czyli schodzi często do środka boiska skąd atakuje bramkę rywali. Taki Robben, tylko że grający z drugiej strony i nielewonóżny. A że robi to bardzo skutecznie, to też mamy z niego mnóstwo pociechy.

NAJDALSZY WYJAZD

Zdaje się, że wyprawa na pucharowy mecz do Goczałkowic, gdzie tradycyjnij – jak to w przypadku naszych wyjazdów – pojechaliśmy dwoma busami. Później mieliśmy jechać na ligowy pojedynek do Białegostoku, jednak pandemia zatrzymała rozgrywki. **Mateusz Partyga**

TABELA KOŃCOWA

1. Rekord Bielsko-Biała	47	116:33
2. Constract Lubawa	34	64:51
3. Gatty Active Zduńska Wola	33	64:52
4. Clearx Chorzów	31	76:51
5. FC KJ Toruń	30	57:50
6. Acana Orzeł Futsal Jelcz-Laskowice	28	51:34
7. Piast Gliwice	27	57:44
8. AZS UŚ Katowice	25	51:78
9. GSF Gliwice	24	61:57
10. Stoneczny Stok Białystok	23	45:60
11. GI Malepszy Futsal Leszno	18	38:67
12. Red Dragons Pniewy	16	53:76
13. Red Devils Chojnice	9	51:85
14. Gwiazda Ruda Śląska	8	35:81

Nawet filmowy Zagłoba odwiedzał bazę MOS-u

**CZĘŚĆ TRZECIA
HISTORII ŁAWSKIEGO
MIĘDZYSZKOLNEGO
OŚRODKA SPORTOWEGO
UKAZUJĄCA
DOKONANIA I SYLWETKI
NAJBARDZIEJ
ZASŁUŻONYCH
LOKALNYCH ŻEGLARZY,
WYWODZĄCYCH
SIĘ ZE SZKOLNYCH
BAZ WODNYCH.
PRZESŁANIEM KSIĄŻKI
PT. „PRZYSTANIE
CIEPŁYCH WIATRÓW”
MARKA SIWICKIEGO
SĄ POŻYTKI PŁYNĄCE
Z DZIAŁALNOŚCI
SZKOLNYCH OŚRODKÓW
ŻEGLARSKICH.
ZJEDNYWANIE DO
ŻEGLARSTWA, POPRZEC
PRZYWOŁYWANIE
JEGO TRADYCJI
I ROZBUDZANIE DO
ŻEGLARSKIEJ PASJI,
KTÓRA – PODOBNI
JAK I MAZURSKI CUD
NATURY – NIE ZNA
GRANIC.**

ROZWÓJ OŚRODKA

Ośrodek działał według planu pracy, planów szkoleniowych sekcji, kalendarza imprez sportowych i turystycznych. W celu usprawnienia działalności została zorganizowana klasa z rozszerzonym programem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej nr 3 w Iławie. W czasie szkolenia żeglarskiego wiele uwagi poświęcano nauce pływania. Mobilizowano do aktywności samorząd młodzieżowy, również do prowadzenia stosownej dokumentacji. Starano się o nawiązywanie kontaktów ze szkołami, z których rekrutowali się członkowie ośrodka oraz bezwzględny nakaz dostarczania przez nowych członków sekcji zaświadczeń lekarskich, potwierdzających brak przeciwwskazań do uprawiania sportów wodnych.



Fot.: „Przystanie ciepłych wiatrów”

Rok 1968 lub 1969. Przygotowania w MOS przed wypłynięciem na obóz żeglarski Andrzej Karkulak, obok Andrzej Burza i Michał Rogatty (w czapce, wysoki)

W celu ściślejszej współpracy z rodzicami żeglarzy powołano przy MOSW komitet rodzicielski. Za czasów, kiedy placówką kierował Antoni Gierszewski, najwyższą władzą była Młodzieżowa Rada MOSW, w skład której wchodził: przewodniczący, kapitan portu, bosman, sekretarz i kronikarz, a w razie potrzeby kapitanowie załóg wszystkich żaglówek ośrodka. Każdy z funkcyjnych musiał spełniać kryteria, które były spójne z oczekiwaniami Gierszewskiego.

Radę stanowili wyłącznie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Żeromskiego w Iławie. Byli wybierani przez Walne Zebranie MOSW i stanowili władzę wykonawczą, którą sprawowali przez rok. Praca Rady polegała między innymi na inicjowaniu prac społecznych na rzecz ośrodka: malowaniu płotu, pomocy w praktycznym szkoleniu żeglarzy, dokonywaniu rocznego bilansu wykorzystania sprzętu wodnego oraz prace społeczne, typowanie najlepszych członków ośrodka do nagród, organizowanie pomocy w przygotowywaniu i przeprowadzaniu regat, dyżury w przystani. Pod koniec roku odbywały się zebrania wszystkich członków MOSW. Służyły wyborowi nowych władz i ocenie minionego sezonu oraz planowaniu zadań na kolejny.

Ustępujący przewodniczący czytał sprawozdanie, które było zwykle pretekstem



Rok 1962. Plaża miejska w Iławie. Od lewej Elżbieta Zastawana, Witold Sędlewski, Burza i Zbyszek Rabczyński



Rok 1961 lub 1962. BMki na przystani ośrodka wodnego w Iławie



Lata sześćdziesiąte. Porządki na terenie przystani ośrodka szkolnego w Iławie

do przywołania wspomnień i wyłuskiwania najciekawszych i najzabawniejszych epizodów z rejsów i obozów.

Emocje towarzyszyły zwykle wyznaczaniu kapitanów na poszczególne żagłowki. Omawiano sprawy płacenia i niepłacenia składek. Mówiono o przygotowaniu sprzętu, co powodowało czasem ostre spory, które musiał łagodzić swoim autorytetem Gierszewski. Przebieg jednego z takich spotkań w przededniu wiosny 1965, odnotowano w kronice SOSW:

„(...) Wybierani zostają członkowie Rady, Andrzej Burza stawia poważne zarzuty przeciwko Andrzejowi Niklewskiemu, który ma być kapitanem portu. Burza chce, aby otoczyć Andrzeja czułą opieką, Andrzej, jako że niedługo skończy 18 lat, stwierdził, że nie potrzebuje już opiekunów, gdyż jest dość dorosły. Stawia on, przed samym zakończeniem zebrania, zarzuty kronikarce. Twierdzi, że sekcja kronikarska jest za mało prężna i że należałoby ją wzmocnić”.

SPOTKANIA Z LUDŹMI ZASŁUŻONYMI DLA ŻEGLARSTWA

W ośrodku organizowano spotkania z ciekawymi osobami m.in. Włodzimierzem Puzio, Antonim Zajkowskim, Zygmuntem Smalczem. W Iławie bywał też Franciszek Groń-Gąsienica, brązowy medalista z Cortina d'Ampezzo, bo był znajomym Antoniego Gierszewskiego z obozów iławskiej młodzieży w górach, gdzie Gąsienica był instruktorem.

Z gościnności MOSW i jego żeglarskich czy kajakowych atrakcji korzystał m.in. profesor Jan Zygmunt Jakubowski, polonista z Uniwersytetu Warszawskiego. Przyjeżdżał też Mieczysław Pawlikowski, filmowy Zagłoba w „Panu Wołodyjowskim” Jerzego Hoffmana, bo znali się z dyrektorem Hertlem, choć oficjalnie o kontakt z aktorem postarała się Młodzieżowa Rada MOSW. Pawlikowski wziął udział w ognisku, wzbogacając je występem.

Goście byli z wielu powodów ważni dla ośrodka, bo mogli dzięki swoim wpływom pomóc w rozwoju MOSW i dodać

mu swoją obecnością nieco splendoru, a dla uczniów-żeglarzy stanowili niewątpliwą atrakcję i możliwość poznania znanych osób.

KONKURS NA BANDERĘ MOSW I NOWI WYCHOWAWCY

Wśród pomysłów wychowawczych, mających integrować młodzież, było zaprojektowanie, wykonanie i sposób używania bandery MOSW. Ogłoszono konkurs, w którym wzięło udział 250 uczniów, głównie ósmych klas. Było bardzo wiele ciekawych propozycji, ale pierwszej nagrody nie przyznano. Wręczono za to dwie drugie. Nagrodami były wartościowe książki sprowadzone z „Domu Książki” w Gdańsku. Konkurs był dobrze przeprowadzony dzięki zaangażowaniu Witolda Jareckiego i Andrzeja Niklewskiego z Rady MOSW. Drugie miejsce zajęli: Jan Wiśniewski i Tadeusz Araszkiewicz i otrzymali w nagrodę album „Erymita”, trzecie miejsce zajął Edward Król – dostał album „Lewiatan”. Wyróżnienia przyznano Janowi Wiśniewskiemu i Grażynie Kuczyńskiej. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w obecności wszystkich uczniów szkoły i grona nauczycielskiego.

Uczniowie starsi byli wysyłani na szkolenia żeglarskie i po skończeniu specjalistycznych kursów oraz zdobyciu uprawnień prowadzili zajęcia. Odbywało się to za przyzwoleniem Gierszewskiego, który umiejętnie wyłuskiwał osoby z predyspozycjami do uczenia młodszych kolegów. W działaniach wychowawczych wyróżniał się dyrektor Stanisław Hertel. „Skóra albo matura”, mówił młodzieży, a robił to tak ujmująco, że nawet najbardziej krnąbrnych mobilizował do nauki i sportu. Otwierał uroczyste zawody, gratulował zwycięzcom, witał przyjeżdżających z zimowisk i wędrowek na dworcu. Zawsze planował w harmonogramie roku szkolnego kilka dni święta sportu. O tym, że w szkole dobrze się działało, świadczyły pochwały. Również w prasie. Pisano, że rozwój sportu w Liceum Ogólnokształcącym w Iławie to zasługa między innymi zaangażowania młodzieży i właściwej atmosfery stwarzanej przez dorosłych.

PROGRAMY WYCHOWAWCZE „POZNAJ WŁASNY KRAJ”, „BYĆ PATRIOTĄ” I INNE

W latach 80-tych program wychowania ideowo-patriotycznego realizowano w MOSW według kilku haseł. Miedzy innymi „Poznaj własny kraj”, którego wdrażaniem w życie zajmowali się instruktorzy ośrodka. Zachęcali do lektury czasopism i map, a także odwiedzenia wystaw. podczas biwaków, wycieczek, rajdów, rejsów zapoznawali młodzież z walorami najbliższej okolicy i regionu.

Okazją do poznawania innych części kraju były wyjazdy na regaty. W czasie podróży trenerzy mieli nakazać wręcz, by zwracać uwagę młodzieży na okolice, które mijali. Mówić im o tym.

„Być patriotą”, to hasło realizowano na każdej niemal imprezie, organizowanej w MOSW lub z udziałem jej członków. Chodziło o holdowanie pewnym formom zachowań, tak by młodzież umiała z szacunkiem odnosić się do obiektów kultury, zabytków czy symboli narodowych, ale także świąt państwowych – aktywnie w nich uczestnicząc.

„Służyć socjalistycznej ojczyźnie”. Realizacja tego hasła zobowiązywała instruktorów do podkreślania wartości każdego człowieka w budowie socjalizmu. To hasło było akurat mało chętnie powtarzane, ale jego realizacja wiele pożyteczna. Podopieczni wykonywali bowiem wszystkie prace sumiennie, dobrze się ucząc, mieli pomagać słabszym, dbać o zdrowie i bezpieczeństwo własne i innych, być uczynnymi.

„Solidarność z ludźmi na świecie” polegała na wykorzystaniu regat do spotkań towarzyskich z rówieśnikami z innych państw. Kontakty miały służyć nawiązaniu

przyjaźni, wymianie listów, poznawaniu kultury innych narodów, odwiedzaniu się.

„Walczyć o pokój” — kadra i zawodnicy mieli włączać się w nurt walki o pokój, solidaryzować się ze wszystkimi ludźmi na świecie walczącymi o pokój. Część młodzieży z liceum, będąca członkami MOSW, mieszkała w internacie, którego jednym z podstawowych zadań była troska o stan zdrowia i rozwój fizyczny wychowanków. W tym celu funkcjonowały w nim zespoły sportowe oraz koło turystyczno-krajoznawcze. Ta działalność pozytywnie wpływała na jakość pracy wychowawczej.

Sport i turystyka dawały młodzieży możliwość przeżywania zorganizowanej przygody, co było szczególnie ważne w wieku dojrzewania. Pierwszy obóz wędrowny został zorganizowany w 1958 r. i zachęcił młodzież do corocznego organizowania tego typu imprez. Za obozami pieszymi poszły narciarskie, później rowerowy po Warmii i Mazurach, wreszcie spływy żeglarskie i kajakowe. Obozy narciarskie odbywały się w Karpaczu, Zakopanem, Wiśle, Ustrzykach Dolnych. Stanowiły osobną działalność MOSW i były formą nagrody dla jego członków — młodzieży internatu czy liceum. Przy typowaniu brane były pod uwagę wyniki w nauce i zachowaniu oraz postawa społeczna. Liczyła się też aktywność sportowa. Kandydat musiał wyróżniać się nienaganną postawą moralną. Nie było mowy o paleniu papierosów czy piciu alkoholu. Decydujący głos w sprawie kwalifikowania na kandydatów miała Młodzieżowa Rada MOSW.

Opracowała: Joanna Babecka,
powiat-ilawski.pl (Życie Powiatu
Ilawskiego) na podst. książki
„Przystanie Ciepłych Wiatrów”
Marka Siwickiego



O autorze

Marek Siwicki, doktor nauk humanistycznych, dziennikarz i adiunkt w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w Warszawie. Absolwent Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku. Interesuje się zagadnieniami praktyki i etyki w mediach, pedagogiką medialną i społeczną oraz dziejami i edukacyjnymi aspektami kultury fizycznej, a żeglarstwa w szczególności. Pracował w „Gazecie Olsztyńskiej”, a od początku lat dziewięćdziesiątych był redaktorem i dziennikarzem „Gazety Wyborczej” w Olsztynie. W TVP1 prowadził programy publicystyczne „Rondo” oraz „Stop”. W Radiu Zet był korespondentem z Olsztyna, zaś w Radiu Olsztyn redagował i prowadził autorską audycję „Popołudnie ze sportem”, mając także stały felieton w audycji „Magiel polityczny”. Publikował w miesięczniku Press. W trakcie pracy w mediach interesował się głównie tematyką społeczną oraz sportową. Oprócz „Przystani ciepłych wiatrów” napisał książkę „Czarodziej wiatru”, składającą się z kilkunastu wywiadów z Karolem Jabłońskim, a także „Między stadionem a brzegiem jeziora” oraz „Na krawędzi”. Niebawem ukaże się „Uwodzenie Lirogony” o żeglarstwie jako metodzie pedagogicznej. Krainę Wielkich Jezior Mazurskich przemierza, kiedy tylko może i na czym się da, by latem z wody, a zimą z bojera patrzeć na dobrze znane zakątki. Z równą pasją wędruje też po Tatrach – najchętniej szlakami generała Mariusza Żaruskiego.

Regaty Pomarańczowe odbędą się, ale z limitami

ŻEGLARSTWO || Wydawało się, że nawet tak pewny punkt w sportowym kalendarzu Iławy jak Regaty Pomarańczowe – z uwagi na pandemię koronawirusa – w tym roku nie odbędą się.

Na szczęście, zawody odbędą do skutku (27-28 czerwca), jednak obowiązuje limit uczestników oraz specjalne wymogi sanitarne.

>>> Regaty Pomarańczowe to jeden z najważniejszych, krajowych startów w sezonie dla młodych adeptów żeglarstwa z grupy B klasy Optimist. Jeszcze kilka lat temu zawody te, odbywające się na Jezioraku wokolicach Siemian, były nieoficjalnymi mistrzostwami Polski tej grupy. Sytuacja jednak się zmieniła i od 2016 roku regaty mają charakter bardziej sparingowy, towarzyski, bez statusu mistrzowskiego. Do tego zmagania przeniesiono bliżej Iławy, w okolice Szalkowa.

A dlaczego pomarańczowe? Przybliżaliśmy tę historię kilka razy, przybliżymy i teraz, bo warto. Otóż w 1984 roku, przy okazji pierwszej edycji regat dla najmłodszych żeglarzy, ich pomysłodawca Stanisław Kasprzak a także Marian Skubij (ówczesny dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Iławie) wpadli na świetny pomysł, aby nagrodą dla najlepszego klubu w klasyfikacji drużynowej

była skrzynka pomarańczy. Jak wspominają klubowe kroniki: „Pierwsza skrzynka pomarańczy płynęła wówczas ponad miesiąc do Iławy i do dziś jest ona nagrodą główną dla najlepszej drużyny regat.” — A trzeba pamiętać, że pomarańcze na ówczesne czasy były nie lada rarytatem o tej porze roku — wspominał na naszych łamach Mariusz Skubij, syn Mariana Skubija.

>>> Tradycja musi trwać! Żeglarstwo w klasach jednoosobowych to sport na tyle bezpieczny, jeśli chodzi o możliwość zakażenia się koronawirusem, że regaty mogą się w tym roku odbyć. Z zastrzeżeniem jednak, że obowiązywać będą konkretne wytyczne dotyczące tzw. reżimu sanitarnego. — Każdy młody żeglarz będzie pływał tylko i wyłącznie na swojej łódce, nie będzie wymienności jednostek, więc tym samym zwiększamy bezpieczeństwo regatowców — mówi Adam Liedtke, przewodniczący Stowarzyszenia Sportów Wodnych MOS w Iławie, które od lat organizuje regaty. — Optimistkarze mogą pływać bez масечек, jednak już podczas np. oficjalnego zakończenia

zawodów każdy będzie musiał mieć ją założoną. Oprócz tego będą oczywiście w porcie ustawione stanowiska do dezynfekcji — dodaje Liedtke.

Do tego dochodzi kolejne obostrzenie dotyczące ilości uczestników. W 36. Regatach Pomarańczowych będzie mogło wystartować maksymalnie 120 żeglarek i żeglarzy. Zapisy odbywają się na portalu profil.sailingnet.pl, aktualnie jest zapisanych 15. wodniaków z MOS Iława oraz TKŻ Toruń. — Niedługo lista powinna się zapełnić, bo do Iławy zapewne będą chcieli przyjechać reprezentanci klubów żeglarskich z Gdyni, Mrągowa, Olsztyna czy innych ośrodków — zauważył pod koniec poprzedniego tygodnia szef stowarzyszenia żeglarskiego.

>>> Przystań i biuro zawodów będzie mieściło się w Porcie Śródlądowym Iława przy ul. Chodkiewicza 5, natomiast same regaty odbędą się (w dniach 27-28 czerwca) na Jezioraku na tzw. rozlewisku szalkowskim, wokolicach Szalkowa, gdzie panują lepsze warunki do żeglowania niż w samej Iławie. Oby tylko wiatr dotarł na regaty...

Mateusz Partyga



Po lewej – Lata sześćdziesiąte. Żaglówki BM należące do szkolnego ośrodka wodnego w Iławie. Po prawej – zawodnicy Bazy podczas regat bojerowych. Wiesław Marcińczyk dzwiga na barkach Wojciecha Nowickiego



Regaty Pomarańczowe 2016

Wf – oczekiwanie uczestniczenia czy zmora?

PRZEWODNIK PO BIEGANIU || Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. W ławce czy przy biurku. Strony łączy często tylko dziennik. Zamiast dialogu i porozumienia, aby wypracować wzajemne relacje dla poprawy sprawności dziecka częściej niż wcześniej, skarga do dyrektora i kuratorium szuka winnego.

Skarga nie powinna być antidotum. Medal ma zawsze dwie strony. Rozmowa nawet jak jej się obawiamy, studi stanowczość stron i tworzy możliwość kompromisu dla dobra wszystkich. Potknięcia nauczyciela są łatwo dostrzegane przez ucznia. Wzmocnienie ich przez rodzica bez wyjaśnienia podcina każdemu skrzydła.

Nauczyciel dostrzegając luki w sprawności ucznia ma ograniczone możliwości, aby je skorygować na lekcji. Czasu nie da się naciągnąć tylko dla jednej osoby. Na w-fie nie wystarczy powiedzieć; trzeba pokazać, dotknąć i patrzeć. Ten łatwy w ocenie zawód ma wiele pułapek. Płaszczyzna zrozumienia to obszar regulowany paragrafami. Lekcja potrzebuje mądrego kontaktu. Na tym fundamencie powinniśmy budować nauczycielskie zawodowe ambicje, uczniowskie staranie i rodzicielskie poznanie przyczyny skutku.

Uczeń to nie rzecz, którą można odłożyć na jutro. To wulkan emocji i ambicji, nie tylko z brakami i potrzebami w wysiłku fizycznym. Nim zmierzy się z nimi, musi zaakceptować swoje niedoskonałości. Pokonać wstyd powodujący brak stroju w szkolnym plecaku. Dzisiejsi uczniowie w starciu ze sprawnością statystycznego rówieśnika sprzed czterdziestu lat pierzchliby ze sportowego pola bitwy. To, czy obecne pokolenie dzieci i młodzieży zrzesetuje rejtęradę i powróci na nie z tarczą zdrowej przyszłości, zależy od wspólnej strategii; rodziców, dzieci, ustawodawcy i szkoły. Strategii, która ucznia nie będzie odbijała jak piłeczkę, od jednej do drugiej strony. Rodzice i dziadkowie uważali ten przedmiot za niemożliwy do odpuszczania. Kosmiczna różnica w bazie sportowej nie zbuduje sprawności ucznia.

Co się stało, że dzieci tracą pogodną okazję do poprawy pogubionej fizycznej doskonałości pogłębionej jeszcze bardziej przez zdalne nauczanie? Odczuwanie jej to stan niezwiązany bezpośrednio z mięśniami. To potrzeba osadzona w umyśle. Młode



Fot. Zbigniew Wozniak

Zdjęcie ilustracyjne – wf może być fajny! Widać to po uczniach SP 13 w Olsztynie

pokolenie szybko osiąga zadowolenie w bezwysiłkowej konfrontacji różnorodnych wirtualnych emocji. Stare, aby poczuć podobny stan w pocie czoła musiało biegać na lekcji, lub szaleć na podwórku. W-f staje się zbędny, a nauczyciel przeszkodą w poszukiwaniu tanich zwycięstw.

Wg badań NIK-u od biegania na w-fie stroni 15% uczniów SP, 23% byłych gimnazjalistów. W następnym etapie 30% nie wykazuje troski o własną fizyczność. Myślę, że te dane są i tak zaniżone. Od lat obserwuję codzienność w-fu. Przebrani w stroje sportowe uczniowie statystują w lekcji unikając wysiłku. Jedynie 20% dzieci w przedziale 5-17 lat w naszym kraju ma na zakończenie dnia za sobą godziną aktywność (PAP za Globl Matrix 3.0). Światowe badanie wskazuje na spadkową tendencję. To dostateczny poziom, podobny jak w grupie 75% badanych krajów. Daleko nam do Słoweńców. Chyba, że wyślemy im wyniki rodziców. Z sąsiadami za Odry możemy podać sobie rękę.



Wg badań NIK-u od biegania na w-fie stroni 15% uczniów SP, 23% byłych gimnazjalistów. W następnym etapie 30% nie wykazuje troski o własną fizyczność. Myślę, że te dane są i tak zaniżone. Od lat obserwuję codzienność w-fu. Przebrani w stroje sportowe uczniowie statystują w lekcji unikając wysiłku.

Zgodnie z ustawą rodzic może zwolnić dziecko z 4 godzin w semestrze, lekarz na miesiąc, a dyrektor na podstawie pisemnej prośby od rodziców popartej lekarską opinią na dłużej. Do ławki niećwiczących dosiadają uczniowie podający przyczyny braku aktywności, przy których błędna problemy świata. Na niej zaczyna się zabawa. Często bardziej aktywna, niż sam udział w lekcji. Absorbująca nauczyciela i uczniów. Ot, takie przeciąganie liny, szkoda tylko, że nie na lekcji. A dyrektor patrzy.

Kończy się to czasami zwolnieniem z przedmiotu. Uczniom zależy na średniej ocen. Powód zdrowotny. Kto go szuka — znajdzie. Nikt nie jest doskonały. Od 2015 roku lekarze wystawiając zwolnienia z wychowania fizycznego muszą wskazać jaki zakres ono obejmuje i co dany uczeń może wykonywać. W założeniu jest to dobra zmiana przepisów, ale w praktyce indywidualizacja zajęć ograniczonego orzeczeniem w sprawności ucznia



Dzieci, młodzież i rodzice tak organizują czas, aby nie opuścić treningu i pogodzić go z nauką. Nie ma tam całej tej buchalterii ustawowej o zwolnieniach i wymaganiach. Wszystko się kręci z uśmiechem na zmęczonej twarzy.

nie jest możliwa do przeprowadzenia z uwagi na liczbę uczniów i bezpieczeństwo zajęć. Skupienie na jednym, to brak kontroli na drugim. Tylko najbardziej empatyczny, dobrze wyposażony w wiedzę biomedyczną i zapra-

wieni w ekwilibrystycznych umiejętnościach nauczyciele sobie z tym radzą, pozwalając uczniom na kontrolowane samodzielności w kulturze fizycznej. Bardziej skostniała w postawach niepotrzebnie tracą energię w tym zmaganiu odnosząc pyrrusowe zwycięstwa. Nawet atrakcyjne lekcyjne formy o 8.00 rano, przed poważną klasówką, po pochłoniętym obiedzie na 20-minutowej przerwie, czy po 6-7 lekcjach nie zachęcają do szczęśliwej aktywności. Higiena powysiłkowa, ciasnota i brak intymności w szatni podczas 5-10 minutowej przerwy to również jeden z powodów absencji lekcyjnej.

Ustawowy nakaz oceny zależnej od postępu z umiejętności i motoryki to trudne wymaganie zmieniające przyzwyczajenia do tabelarycznych sprawdzianów. Monitorowanie postępu - ulubione słowo nauczyciela. W zamierzeniu ustawodawcy - polecenie. W wykonaniu „papier wszystko przyjmie”. A nasze dzieci tyją najszybciej w Europie.

Wydajemy ogromne centralne fundusze na szkolny w-f. Jego poziom w szczyty mierzalnych wyników na zawodach sportowych jest podobny do tego sprzed lat w statystyce SZS. Czy to cud, czy może korzystanie pełnymi rękami przez szkołę z pracy stowarzyszeń sportowych. Niestety, cudów nie ma. Stowarzyszenia szukające wsparcia wszędzie gdzie jest to możliwe, okrojone z dotacji państwowych, zastępują szkoły w poziomie na zawodach sportowych. Spotykają się w nich dwie składowe: trenerskie zaangażowanie i wolucjonalne wartości uczniów. Jakość w nich buduje polski sport.

Dzieci, młodzież i rodzice tak organizują czas, aby nie opuścić treningu i pogodzić go z nauką. Nie ma tam całej tej buchalterii ustawowej o zwolnieniach i wymaganiach. Wszystko się kręci z uśmiechem na zmęczonej twarzy. Podobnie dzieje się w amatorskiej aktywności. Nie ma ocen. Nikt nikomu nic nie każe. I z roku na rok jest w niej coraz lepiej.

Paweł Hofman, trener lekkiej atletyki

Motor rozbity przez GKS. Gole nowych piłkarzy

PIŁKA NOŻNA || Bardzo okazałym zwycięstwem gości zakończył się sparing Motor Lubawa – GKS Wikielec. Beniaminek III ligi pokonał lubawski zespół aż 8:1 (3:0 do przerwy), a trzy bramki dla zespołu trenera Wojciecha Tarnowskiego zdobyli nowi piłkarze; testowani bądź już zakontraktowani.

MOTOR LUBAWA

– GKS WIKIELEC 1:8 (0:3)

0:1 – M. Jajkowski (7), 0:2

– Wójcik (13), 0:3 – Suchocki (34),

1:3 – Goździewicz (60), 1:4, 1:5

– Bartkowski (63 karny, 72), 1:6

– Modrzewski (75), 1:7, 1:8 – Szypułski (82, 83)

MOTOR: Kościński (60 Piotrowicz), Zelmański (65 Gerka), Józefowicz, Gerka (46 Goździewicz), Longosz (65 Sobótka), Sobótka (45 Zasuwa), Śnieżawski (65 Diemiszew), Sobolewski (70 Korpalski), Szymański (60 Gajewski), Rogożyński (60 Kuczynski), Diemiszew (46 Junior Bah), **GKS:** Wierczak – Sz. Jajkowski, Kacperk, Górski, Korzeniewski, M. Jajkowski, Kuczniak, Jurczak, Wójcik, Rosoliński, Suchocki. Grali także: Caban, Jankowski, Bartkowski, Szypułski, Modrzewski, Wodzicki, C. Jajkowski, Krajnik



Fot. Anita Szymańska

Na pierwszym planie Adam Kuczniak (GKS Wikielec), który do zespołu trenera Wojciecha Tarnowskiego dołączył zimą 2020

Dla Motoru Lubawa był to już trzeci mecz kontrolny w okresie przygotowawczym do sezonu 2020/21. W dwóch poprzednich mierzył się z GSZS Delfinem Rybno – w Lubawie padł remis 1:1, a w Rybnie Motor wygrał 5:1. Teraz przyszła pierwsza sparingowa porażka, choć akurat wyniki na tym etapie przygotowań są mniej ważne. – GKS dał nam srogą lek-

cję futbolu i pokazał, że w pełni zasłużył awansować do III ligi – mówi Krzysztof Malinowski, trener Motoru. – Widać jakość w grze zespołu z Wikielca, który wzmacnia swą kadrę przed nowym sezonem i słusznie: sami się przekonaliśmy, że z tej III ligi łatwo spaść. Natomiast my w piątkowym sparingu popełnialiśmy takie błędy, że aż nie przystoi. Na szczęście, nagrywaliśmy ten mecz, więc

będziemy mieli mnóstwo materiału do przeanalizowania i wyciągnięcia wniosków. GKS to aktualnie inny, wyższy niż nasz poziom – dodaje szkoleniowiec, którego zespół w następny piątek czeka kolejny test-mecz, z Ewingami Zalewo (w Lubawie o 18.00). >>> Istniała możliwość, że piłkarzom w trakcie piątkowego sparingu będzie towarzyszył ulewny deszcz, a nawet burze (te przeszły

np. nad Iławą), jednak – jak mówi trener GKS-u Wojciech Tarnowski – padało tylko po dziesięć minut w trakcie każdej z połów. GKS wygrał 8:1, a łupem bramkowym podzieliło się aż sześciu zawodników, w tym trzech nowych piłkarzy: Łukasz Suchocki, który do klubu z Wikielca (z Jezioraka Iława) przeszedł już zimą, a także testowani zupełnie nowi gracze, jak Filip Wój-

cik czy Szymon Modrzewski. Gola akurat nie zdobył, ale w meczu z Motorem zagrał – i to od pierwszej minuty – bramkarz Marcin Wierczak.

Trener Tarnowski na początku rozmowy podsumowującej sparing w Lubawie szczególnie dobrze wypowiadał się o 19-letnim Wójciku, któremu kończy się wypożyczenie do Mragowii Mragowo i niedługo miałby wrócić do Stomilu Olsztyn. – To ofensywny zawodnik mogący grać na skrzydle, ale także jako klasyczna „10” – ocenia szkoleniowiec. Teraz piłka jest po stronie klubów z Wikielca i Olsztyna. Jeśli się dogadają, to Wójcik zapewne przyjdzie do GKS-u.

18-letni Modrzewski to z kolei formalnie zawodnik Pogoni Szczecin, który ostatnio był na wypożyczeniu w Huraganie Morąg. 18-latek pierwsze kroki w futbolu stawiał jednak w... Motorze Lubawa. Bramkarz Wierczak to natomiast wychowanek Stali Mielec, ostatnio reprezentujący barwy IV-ligowego Wisłoka Wiśniowa (gr. podkarpaska). Niedługo rozstrzygnie się jego przyszłość i być może GKS będzie miał nowego golkipera.

– To są zupełnie nowi zawodnicy w GKS-ie, póki co – testowani. Ale formalnie debiutu w meczu ligowym w naszych barwach nie mieli przecież jeszcze Suchocki, Adam Kuczniak, Jakub Jurczak czy Dawid Krajnik – wymienia Tarnowski, który rozbudował w ostatnim czasie także swój sztab szkoleniowy. Trenerem bramkarzy został Kamil Jędrzejewski, a za analizę gry rywali, a także GKS-u będzie odpowiadał Szymon Tarnowski, syn trenera. – Lubię otaczać się zaufanymi ludźmi – komentuje to posunięcie trener Tarnowski.

W niedzielę 28 czerwca GKS gra na wyjeździe sparing z KP Starogard Gdański, początek meczu o 11.00.

Mateusz Partyga

Plan sparingów GKS-u Wikielec

28 czerwca, KP Starogard Gdański (wyjazd) godz. 11:00
4 lipca, Concordia Elbląg (dom) godz. 11.00
11 lipca, Polonia Lidzbark Warmiński (wyjazd)
18 lipca, Lech Rybin
25 lipca, Stomil Olsztyn
1 sierpnia, Huragan Morąg (wyjazd)

Jeziorak poznał pucharowego rywala. Jest też plan sparingów

PIŁKA NOŻNA || Jeziorak jest jedyną drużyną z powiatu iławskiego, która reprezentuje nas jeszcze w rozgrywkach Wojewódzkiego Pucharu Polski 2019/20.

Wczwartek (18 czerwca) w siedzibie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej w Olsztynie doszło do losowania par 1/4 finału WPP. Przypomnijmy: 11 września 2019 Jeziorak w meczu 1/8 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski pokonał na wyjeździe Motor Lubawa 2:0 po golach Grzegorza Kochalskiego (doliczony czas pierwszej połowy) oraz Daniela Madeja (88 minuta). Tym samym drużyna trenera Wojciecha Figurskiego przeszła do kolejnej fazy rozgrywek. Mecze 1/4 finału, podobnie jak rozgrywki ligowe, z uwagi na pandemię koronawirusa zostały odwo-



Fot. Mateusz Partyga

Jeziorak Iława podczas ligowego meczu z Polonią Lidzbark Warmiński (17 listopada 2019)

łane w pierwotnym terminie (22 kwietnia). Wiadomo już jednak na pewno, że do pojedynków ćwierćfinałowych WPP dojdzie w sobotę 18 lipca. Tego właśnie dnia Jeziorak rozegra na swoim terenie pucharową batalię z Concordią Elbląg, występującą na co dzień w III lidze. – Według wstępnych ustaleń mecz rozpocznie się o godzinie 17.00, już teraz zapraszam kibiców na stadion przy ulicy Sienkiewicza – mówi trener zespołu z Iławy, Wojciech Figurski.

W siedzibie WMZPN rozlosowano także pozostałe trzy pary 1/4 finału WPP. Jak możemy przeczytać na stronie internetowej wojewódzkiego

związku piłkarskiego, „gospodarzami poszczególnych spotkań są drużyny z niższej klasy rozgrywkowej, albo takie, które na dzień rozgrywania 1/8 finału WPP były niżej sklasyfikowane w swojej lidze”.

Mateusz Partyga

Oto rozlosowane pary 1/4 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski:

Jeziorak Iława – Concordia Elbląg
Śniardwy Orzysz – Sokół Ostróda
Polonia Lidzbark Warmiński – Znicz Biała Piska
Stomil II Olsztyn – Kaczkan Huragan Morąg

Sparingi

Znany już także plan sparingów

IV-ligowego zespołu z Iławy. Jeziorak rozegra (prawdopodobnie) trzy mecze kontrolne. Prawdopodobnie, bo jeśli drużyna trenera Figurskiego pokona Concordię w spotkaniu pucharowym, to tydzień później zmierzy się z rywalem w spotkaniu półfinałowym WPP.

– Jeśli jednak nie awansujemy do kolejnej fazy wojewódzkiego pucharu, to 25 lipca zagramy sparing z Powiślem Dzierżgoń – tłumaczy iławski szkoleniowiec.

Jeziorak Iława zagra sparingi z:
Wierzyca Pelplin (sobota 27 czerwca, godzina 12.00 w Hawie)
KP Starogard Gdański (sobota 4 lipca, godzina do ustalenia, wyjazd)
Lechem Rybin (sobota 11 lipca, godzina 13.00, wyjazd)

Łławianin rozgrywającym w Indykpolu AZS!

SIATKÓWKA || 26-letni Przemysław Stępień, który przez minione dwa sezony reprezentował barwy ZAKSY Kędzierzyn, został rozgrywającym Indykpolu AZS. Dla nowego zawodnika olsztynian będzie to powrót na stare śmieci, bo pierwsze kroki w siatkówce stawiał on w rodzinnej Łławie.

Przemysław Stępień, mimo stosunkowo młodego wieku (urodził się 7 lutego 1994 roku), ma za sobą aż osiem sezonów spędzonych w PlusLidze! Zadebiutował w ekstraklasie zaledwie trzy dni po swoich 19. urodzinach (nominalnie będąc wówczas jeszcze zawodnikiem Młodej Ligi), kiedy to „jego” Trefl Gdańsk przegrał w ostatniej kolejce sezonu 2012/2013 wyjazdowy pojedynek z Resovią Rzeszów (1:3). I tu mała ciekawostka: do „dorosłej” drużyny Trefla zdolnego juniora wprowadzał wtedy m.in.... 25-letni Wojciech Żaliński, z którym po sześciu latach (bo potem był jeszcze drugi wspólny sezon w Gdańsku - 2013/14) Stępień znów zagra w jednym zespole, a tym razem będzie to Indykpol AZS Olsztyn.

Do Trefla łławianin dołączył w 2010 roku, czyli będąc jeszcze w wieku kadeta, a później reprezentował ten klub także w rozgrywkach juniorskich oraz w III lidze i Młodej Lidze. We wspomnianym już sezonie 2012/13 był podstawowym rozgrywającym zespołu, który zdobył mistrzostwo Młodej Ligi, a sam trzy razy otrzymał statuetkę dla najlepszego siatkarza spotkania. Pod nieobecność



Przemysław Stępień już w olsztyńskich barwach

Grzegorza Łomacza, został z konieczności „dowołany” do pierwszej drużyny gdańszczan i — poza debiutem w Rzeszowie — zaliczył jeszcze cztery występy w PlusLidze. W kolejnych rozgrywkach (2013/14) Stępień był już pełnoprawnym zmiennikiem Łomacza, a w następnych trzech latach nowy rozgrywający Indykpolu AZS nadal „robił za cień” bardziej doświadczonych rozgrywających Trefla, Włocha Marco Falaschiego (2014-16) i Słowaka Michała Masnego (2016/17). Tu warto

dodać, że jednym z jego kolegów z drużyny był wówczas... Damian Schulz, 30-letni dziś atakujący, który w tegorocznym oknie transferowym też zasilił klub z Olsztyna.

Po siedmiu latach gry w Gdańsku — uświetnionych m.in. zdobyciem wicemistrzostwa kraju i wygranym Pucharu Polski (oba sukcesy w 2015) — Stępień odszedł w 2017 roku do Dafi Społem Kielce, gdzie wreszcie rozegrał w roli pierwszego całego sezonu (2017/18). I to na tyle udany (mimo spadku kiel-

czan z PlusLigi), że ofertę złożyła mu ZAKSA Kędzierzyn-Koźle, gdzie łławianin wrócił do roli wartościowego zmiennika. Tym razem u boku znakomitego Francuza Benjamina Toniutiego. Po dwóch sezonach na Opolszczyźnie (2018-20), zwieńczonych dubletem w 2019 r. (mistrzostwo i puchar kraju), Przemysław Stępień postanowił jednak zmienić klimat na bliższy swoim korzeniom — teraz przez najbliższy rok będzie odpowiadał za prowadzenie gry w Indykpolu AZS.

— Rozmowy z olsztyńskim klubem przebiegły dosyć sprawnie — przyznaje Przemysław Stępień. — Nasza drużyna będzie młoda z bardzo doświadczonym trenerem i to właśnie współpraca z Danielem Castellanim była jednym z powodów, dla których wybrałem Indykpol AZS — dodaje. Co czuje rozgrywający olsztynian w związku ze swoim powrotem na Warmię i Mazury? — Czuję się bardzo dobrze i nie mogę doczekać się nadchodzącego sezonu. Pochodzę z Łławy, oddalonej o ok. 70 kilometrów od Olsztyna, więc można powiedzieć, że wracam w swoje rodzinne strony — uśmiecha się zawodnik. — Myślę, że Przemek będzie chciał się pokazać kibicom z jak najlepszej strony. Zwłaszcza, że pochodzi z naszego regionu, z miasta partnerskiego Łławy. Jest zawodnikiem mającym doświadczenie, bo grał o najwyższe cele w Polsce, a także w europejskich pucharach. Przemek będzie ważnym elementem naszej drużyny — nie ma wątpliwości Tomasz Jankowski, prezes zarządu Piłki Siatkowej AZS UWM S.A. Dodajmy, że Przemysław Stępień zagra w Indykpolu AZS w stroju z numerem 4.

Piotr Sucharzewski



— Nasza drużyna będzie młoda z bardzo doświadczonym trenerem i to właśnie współpraca z Danielem Castellanim była jednym z powodów, dla których wybrałem Indykpol AZS — mówi Przemysław Stępień.

Siatkarki Zrywów przekonały się, jak ważne jest doświadczenie

SIATKÓWKA PLAŻOWA || Na boiskach Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Ostródzie odbyła się inauguracja rozgrywek młodzieżowych o mistrzostwo województwa.

Jako pierwsze na piaszczystych boiskach pojawiły się młodzieżki, a stawką był awans pięciu pierwszych drużyn do półfinału Mistrzostw Polski. MKS Kris-Bus Zryw-Volley Łława reprezentowała jedna para najmłodszych siatkarek plażowych, Natalia Lewko i Maja Pomoryn. Reprezentantki Zrywów po rozegraniu czterech meczów w końcowej klasyfikacji mistrzostw zajęły szóste miejsce. Natalia i Maja trzykrotnie stawiały w siatkarskim boju przed szansą awansu do półfinału Mistrzostw Polski, niestety — przeciwniczki tym ra-



Łławski klub Kris-Bus Zryw-Volley zgłosił do mistrzostw województwa młodzieżek jedną parę, której skład tworzyły Natalia Lewko (z lewej) i Maja Pomoryn. Flaga Łławy — wiadomo — musi być!

zem były lepsze. Pozostaje mieć nadzieję, że doświadczenie zdobyte w debiucie pozwoli naszym ambitnym zawodniczkom w przyszłości odnosić sukcesy. Trener Mieczysław Pietruczuk po turnieju w Ostródzie powiedział: — Nasze młodzieżki siatkarki podczas gry w mistrzostwach województwa przekonały się, jak ważne jest doświadczenie w siatkówce plażowej. Bardzo dobrze otworzyły zmagania w turnieju wygrywając pewnie z gospodyniami, niestety widoczne braki w ograniu spowodowały, że stając aż trzykrotnie przed szansą

wygrania jednego meczu, po zaciętej walce schodziły z boiska pokonane — relacjonuje szkoleniowiec z Łławy. Najlepszy mecz łławianki zagrały z późniejszymi mistrzyniami województwa, przegrywając w tie breaku. Niestety, w tym przypadku nie wytrzymały tego pojedyńku kondycyjnie i silniejsze przeciwniczki pewnie na swoją korzyść rozstrzygnęły trzeci set.

>>> Oturniejach mistrzowskich kadetek, kadetów, juniorek i juniorów przeczytasz na naszym portalu łława.wm.pl.

zico

Uwaga! Trwa letni nabór!

Rozpocznij swoją wielką przygodę z siatkówką! MKS Kris-Bus Zryw-Volley Łława ogłasza nabór. Trenerzy Małgorzata i Mieczysław Pietruczuk zapraszają dzieci i młodzież na zajęcia z piłki siatkowej dziewcząt i chłopców. Oto szczegóły zajęć grup szkoleniowych: SZKÓŁKA PIŁKI SIATKOWEJ - uczniowie szkół podstawowych (klasy III-V) — zajęcia odbywają się w każdy piątek w godzinach 16:30-18:15 GRUPA MŁODZICZKA, MŁODZIK uczniowie szkół podstawowych (klasy VI-VIII) — zajęcia odbywają się w każdy piątek w godzinach 16:30-18:15 Zapisy i zajęcia odbywają się w Hali Sportowo-Widowskiej w Łławie ul. Niepodległości 11b.